



zapis zdarzeń

STRAJK W NOWEJ HUCIE
WIOSNA SOLIDARNOŚCI 1988

W OBIEKTYWIE
ANDRZEJA STAWIARSKIEGO

zapis zdarzeń

zapis zdarzeń

STRAJK W NOWEJ HUCIE
– WIOSNA SOLIDARNOŚCI 1988
W OBIEKTYWIE ANDRZEJA STAWIARSKIEGO

Zapis zdarzeń. Strajk w Nowej Hucie – Wiosna Solidarności 1988 w obiektywie Andrzeja Stawiarskiego

Wydawca: Stowarzyszenie Sieć Solidarności, ul. Cieszyńska 2, 31-015 Kraków, www.sss.net.pl

Kolegium redakcyjne: Joanna Furtak, Adam Gliksman, Maciej Mach, Agnieszka Masłowska, Edward E. Nowak, Krystyna Starzyńska, Jacek Maria Stokłosa

Redakcja: Adam Gliksman

Fotografie: Andrzej Stawiarski

Projekt okładki: Jacek Maria Stokłosa

Skład i przygotowanie do druku: Joanna Furtak

Druk: Ekodruk Kraków

Nakład: 500 egz.

Wydanie I: 2018

ISBN 978-83-938599-3-1

Copyright by Stowarzyszenie Sieć Solidarności, 2018.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana w formie kopii, mikrofilmów lub w innych formach, jak również przetwarzana bez wyraźnej pisemnej zgody wydawcy.

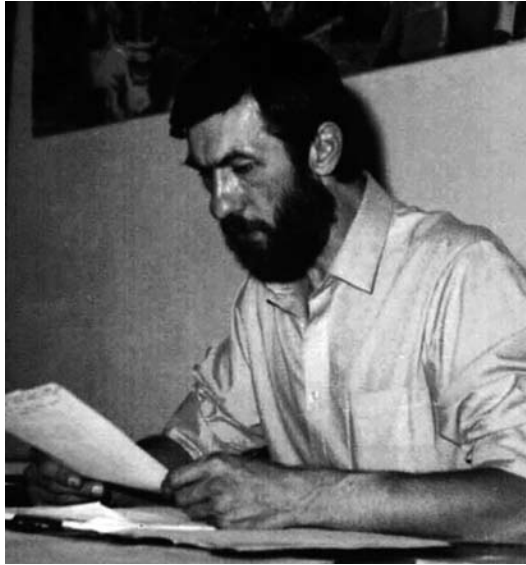
W publikacji wykorzystano fragmenty wywiadów z uczestnikami strajku zebranych w 2018 r. przez Piotra Warischa na zlecenie Stowarzyszenia Sieć Solidarności.

 MAŁOPOLSKA

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy

Region Małopolski

Publikacja została zrealizowana przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego i Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”.



Wiosna Solidarności '88

Edward E. Nowak

Prezes Stowarzyszenia Sieć Solidarności

Nowohucki strajk rozpoczął się 26 kwietnia 1988 r. i trwał do chwili pacyfikacji w nocy 4/5 maja, po czym przekształcił się w strajk absencyjny i w inne formy protestu. Następnie, 17 maja, powstał jawnie działający Komitet Organizacyjny, doprowadzając do reaktywowania działalności Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”.

Ten największy w kraju, po wielu latach oporu społecznego, protest solidarności hutniczej, został poparty przez organizacje opozycji, Lecha Wałęsę, uzyskał wsparcie od mieszkańców Krakowa, w szczególności od młodzieży, w tym NZS, WiP, FMW, KPN i innych, a Episkopat Polski podjął misję mediacyjną z ówczesną władzą. Wydarzenia te miały przełomowy charakter dla naszego kraju, były WIOSNĄ SOLIDARNOŚCI. „Solidarność” rozpoczęła jawne działania. Ówczesna władza zaczęła poszukiwać porozumienia ze społeczeństwem. Sprzyjała nam sytuacja międzynarodowa. Wkrótce w 1989 r. rozpoczęły się demokratyczne przemiany ustrojowe w Polsce, doszło do częściowo wolnych wyborów do Sejmu i Senatu w dniu 4 czerwca 1989 r.

Stowarzyszenie Sieć Solidarności, którego celem jest kultywowanie ideałów, wartości i tradycji ruchu społecznego SOLIDARNOŚĆ i pośród którego jest wielu uczestników i liderów tamtych wydarzeń, inicjując powstanie tego albumu pragnie przypomnieć „WIOSNĘ SOLIDARNOŚCI '88”, tak jak zapisał zdarzenia tamtej wiosny i tamtej „Solidarności”, jeden ze strajkujących – fotoreporter Andrzej Stawiarski.



Odrodzone nadzieje

Wojciech Grzeszek

Przewodniczący Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”

Przed Państwem kolejny album, którego siła przekazu opiera się na znakomitych fotografiach Andrzeja Stawiarskiego, dotyczących wydarzeń wiosny 1988 r., rozgrywających się w ówczesnym Kombinaście Metalurgicznym Huty im. Lenina. Przedstawiają one kolejny etap walki o dokończenie przemian rozpoczętych robotniczym zrywem w sierpniu 1980 r.

Entuzjazm, zdławiony wprowadzonym 13 grudnia 1981 r. stanem wojennym – odżywa ponownie. To wiosna 1988 r. odrodziła nadzieję na kontynuowanie przemian, zapoczątkowanych przed ośmiu laty na Wybrzeżu. Huta znów, podobnie jak przed laty, stała się miejscem strajków i protestów.

Fotografie Andrzeja Stawiarskiego przedstawiają całą dramaturgię tamtych dni. Mszę św., strajkujących robotników, wczytujących się w postulaty strajkowe, siedzibę komitetu strajkowego czy choćby ostrzeżenie dla „łamistrajków”. Widzimy także rolę doradców i mediatorów. Pokazują determinację, skupienie i świadomość olbrzymiej odpowiedzialności za podjęte działania. Dziś są prawdziwym świadectwem zdecydowania i zaangażowania uczestników protestu.

Wydaje się, że powinny być szczególnie cennym źródłem wiedzy dla młodego pokolenia. Wiedzy o odwadze robotników kombinatu i wszystkich osób ich wspomagających. Uderzają swą naturalnością i dramatyzmem.

Jest mi niezmiernie miło, że także Małopolska „Solidarność” może wspierać to wydawnictwo. Na fotografiach dostrzeżecie Państwo wiele osób znanych później chociażby ze świata polityki, ale też działaczy związkowych funkcjonujących z powodzeniem do dziś. Im wszystkim chciałbym szczególnie podziękować. Podziękować za to, co robili w 1988 r., ale także za to, że pozostali wierni ideałom „Solidarności”.

Dziękuję autorom i wydawcom za to, że zdecydowali się przypomnieć tamte piękne karty w najnowszej historii Polski i wzbogacić naszą wiedzę o bohaterach tamtych dni.

Tomasz Gąsowski, Adam Gliksman

Fotograficzny zapis ostatniego dnia strajku

26 kwietnia 1988 r. w Walcowni Zgniatacz Huty im. Lenina wybuchł strajk, który okazał się najdłuższym protestem w historii nowohuckiego kombinatu. Brutalnie rozbity w nocy 4/5 maja 1988 r. przez oddziały ZOMO (zresztą po raz ostatni w historii PRL-u), stał się zaczątkiem odbudowy NSZZ „Solidarność” i nadziei, jakie wiała ona w serca Polaków w sierpniu 1980 r.

Tak jak pierwszy strajk, który miał miejsce w hucie po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. i dał impuls do budowy podziemnych struktur i kontynuowania oporu wobec komunistycznego reżimu, tak i również protest w 1988 r. przyniósł niespodziewane zapewne dla rozpoczynających go skutki, prowadząc do odbudowy jawnych struktur związku, a następnie przyspieszenia zmian politycznych i społecznych, których elementami były kompromis okrągłego stołu, sukces opozycji w częściowo wolnych i poprzedzonych entuzjastyczną kampanią wyborach parlamentarnych 1989 r., a w szerszej perspektywie najważniejsze od zakończenia drugiej wojny światowej zmiany polityczne w Europie środkowo-wschodniej.

Dziś wciąż nie do końca docenia się znaczenie strajku kwietniowo-majowego 1988 r. w Nowej Hucie i jego znaczenia dla wspomnianych powyżej procesów. Tym bardziej więc każda próba jego przypomnienia i opowiedzenia o nim jest potrzebna, zwłaszcza, że uczestnicy tych wydarzeń powoli odchodzą i 30. rocznica stanowi zapewne jedną z okazji, by ocalić od zapomnienia wydarzenia, które wówczas po raz kolejny zwróciły oczy Polaków na Nową Hutę i jej kombinat.

Prezentowany album „Zapis zdarzeń. Strajk w Nowej Hucie – Wiosna Solidarności 1988 w obiektywie Andrzeja Stawiarskiego” stanowi próbę opowiedzenia o strajku za pomocą zdjęć. W wydawnictwie zamieszczono blisko połowę z 331 fotografii, które wykonał w hucie krakowski fotografik, dziennikarz i opozycjonista – Andrzej Stawiarski. Na terenie kombinatu znalazł się dzięki szczęśliwemu zbiegowi

okoliczności wieczorem 3 maja 1988 r., dokumentując szczegółowo wydarzenia 4 maja, a więc dzień przed jego rozbiciem. Jak się okazuje ten krótki pobyt na terenie huty zaowocował najszerszym zbiorem fotografii ze strajku kwietniowo-majowego 1988 r., dzięki czemu możemy dziś o nim opowiedzieć także za pomocą obrazów. Tym większa zasługa autora, że nie tylko wykonał zdjęcia, ale również ocalił je w trakcie pacyfikacji huty i przechował, przekazując je w ostatnich latach do zbiorów Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie. Część z fotografii była do tej pory wykorzystywana m.in. jako element ilustracyjny wystaw i wydawnictw poświęconych strajkowi 1988 r. i wydarzeniom lat 80. XX w. w Nowej Hucie i w Krakowie. Po raz pierwszy zostały teraz wydane w zwartym wydawnictwie. Widzimy na nich codzienność strajkową, spotkania komitetu strajkowego, mszę św. z udziałem ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, wiece strajkowe, czy emocje związane z pojawieniem się negocjatorów z ramienia Episkopatu Polski.

„Zapis zdarzeń. Strajk w Nowej Hucie – Wiosna Solidarności 1988 w obiektywie Andrzeja Stawiarskiego” stanowi pod względem formy i koncepcji kontynuację wydanego w grudniu 2015 r. przez Stowarzyszenie Sieć Solidarności we współpracy z Regionem Małopolskim NSZZ „Solidarność” albumu „Zapis zdarzeń. Przemiany społeczne, polityczne i kulturowe w latach 1980-1989 w obiektywach fotografików krakowskich”, w którym 11 uznanych krakowskich fotografików zaprezentowało ponad 300 wybranych przez siebie zdjęć ze wspomnianego okresu. Co ciekawe żadne z nich nie dotyczyło strajku w 1988 r. Mamy nadzieję, że oddawany w ręce czytelników album z fotografiami Andrzeja Stawiarskiego wypełni tę lukę, a w połączeniu z innymi inicjatywami związanymi z 30. rocznicą strajku kwietniowo-majowego – wystawą „Huta stanęła”, koncertem i uroczystością „Wiosna Solidarności 1988”, oraz z konferencją naukową będzie stanowił wyraz docenienia odwagi strajkujących i znaczenia wydarzeń, które poruszyły wówczas Polaków.

Tomasz Gąsowski

Zanim Huta stanęła. Polska w latach 1983-1988

Zniesienie 22 lipca 1983 r. stanu wojennego oznaczało koniec pierwszej fazy działań zmierzających do ponownego zniewolenia Polaków, którym w sierpniu 1980 r. zamarzyło się godne życie we własnym państwie. Ta starannie zaplanowana, przygotowana i na ogół sprawnie zrealizowana operacja przebiegała zgodnie ze sprawdzonym już poprzednio, najpierw na Węgrzech w 1956 r. a następnie w Czechosłowacji w 1968 r. scenariuszem. Polegał on na wstępnym, krótkim ale mocnym uderzeniu z użyciem wojska (w tym wypadku wyłącznie krajowego) a następnie przejściu do drugiej fazy. Była to obliczona na długi, bo kilkuletni okres tzw. normalizacja. Ostatecznym efektem stać się miał stopniowy powrót do sytuacji wyjściowej, być może z niewielkimi zmianami kosmetycznymi w sferze gospodarczej, ale zawsze zgodnymi z ekonomią polityczną socjalizmu. Stało się jednak inaczej. W świadomości społecznej Polaków dokonały się już daleko idące, wręcz nieodwracalne zmiany. Poparcie dla „Solidarności” symbolizujące polskie dążenia do wolności okazały się trwałe. Zmuszało to władzę do dalszego stosowania środków represyjnych. I tak już w sierpniu 1983 r. został aresztowany członek krajowych i regionalnych władz podziemnej „Solidarności” Władysław Hardek. Przekreśliło to już na wstępie nadejście zapodanej ery pokoju, ładu i porządku.

Stan wojenny był wprawdzie wygraną bitwą, ale bez zwycięskiego finału. Pomysły polityczne, jakie ekipa gen. Jaruzelskiego chciała wprowadzić w życie po pacyfikacji, nie powiodły się. Rozbite zostały wprawdzie struktury „Solidarności”, wielu przywódców i działaczy uwięziono, a czynny opór w postaci strajków okupacyjnych (jak w Hucie im. Lenina) czy częściej absencyjnych szybko przełamany. Ale co dalej? Kraj pogrążony był w ekonomicznej zapaści, którą pogłębiły jeszcze wprowadzone niebawem przez USA dotkliwe sankcje. Okazało się też po raz kolejny, że nie da się rządzić na dłuższą metę, siedząc na bagnietach. Tymczasem partia, czyli główna a raczej jedyna siła polityczna w PRL znajdowała się nadal w rozpypce. Nie udało się też uruchomić koncesjonowanej „Solidarności” na czele z Lechem Wałęsą. Kościół wyraźnie dystansował się od zastosowanej przemocy. Ale najważniejszym źródłem trudności i niepokoju, a może nawet zagrożenia dla władzy był szybko uświadomiony fakt, że duch oporu Polaków nie wygasł i oczekiwana stabilizacja szybko nie nastąpi. Represje trwały nadal.

Po pierwszych, zimowych miesiącach, szok wywołany zaskakującym jednak dla większości ludzi uderzeniem zaczął mijać. Nie bacząc na surowe represje stosowane bezwzględnie w czasie stanu wojennego „Solidarność” zaczęła się mozolnie odbudowywać w podziemiu. Nieliczni ukrywający się przywódcy związkowi zostali wsparci przez nowych działaczy drugiego i trzeciego szeregu. Wraz z odnawianiem się struktur, ulicznymi manifestacjami, szybkim rozwojem obiegu niezależnej informacji opartej na coraz liczniej ukazującej się podziemnej prasie pojawiło się nieuchronnie pytanie – co dalej? Jaką obrać strategię dalszego oporu, albowiem tylko nieliczni liczyli, że rezygnacja z większości postulatów w połączeniu ze zmianami personalnymi władz związkowych może doprowadzić do jakiejś ugody z władzą. Zabiegał o to mocno Kościół na czele z prymasem Józefem Glempem. Zresztą niebawem „Solidarność” została rozwiązana, więc słabe i bez tego nadzieje na jakiś kulawy kompromis przysły.

Dlatego też w kręgach przywódczych podziemnej „S” latem 1982 r. rozgorzała gorąca dyskusja wokół dalszej strategii oporu. Zarysowały się w niej dwa stanowiska. Zwolennicy jednego parli do szybkiej budowy zwartej, zcentralizowanej organizacji, która w stosownym, ale nieodległym momencie doprowadzi do wybuchu strajku generalnego, a jeszcze lepiej powszechnego, za pomocą którego obali komunistyczną dyktaturę. Drudzy uważali to za nierealne, a także zbyt niebezpieczne i proponowali tzw. „długi marsz”, podczas którego byłoby budowane niezależne społeczeństwo z własnymi, alternatywnymi wobec władzy instytucjami. Spór ten był niczym innym, jak powtórzeniem debaty polskich rewolucjonistów w 1905 r. O jego rozstrzygnięciu przesądziły realia i bez rozgłosu zwyciężyła druga opcja. Nie wszyscy, a zwłaszcza młodzi ludzie byli nią zachwyceni, tym bardziej, że nie sposób było wskazać w tym przypadku końca tej drogi.

Taki właśnie projekt długiego marszu został nakreślony w dokumencie Tymczasowej Komisji Koordynującej (TKK), naczelnego organu podziemnej „Solidarności”. Przewodniczył mu ukrywający się do 1986 r. Zbigniew Bujak. Instrukcja datowana symbolicznie na 22 stycznia 1983 r. (rocznica wybuchu powstania styczniowego) wytyczała naczelną cel polityczny, któremu miały służyć wszystkie formy opozycyjnej aktywności. Sprowadzał się on do zmuszenia władzy do ponownej legalizacji Związku oraz uwolnienie

nia wszystkich więzionych za przekonania. Nim to nastąpi należało wywalczyć oficjalne uznanie statusu „więźnia politycznego”. Zaś praktyczne cele to odbudowa struktur związkowych na poziomie regionalnym i lokalnym, utrzymanie więzi członkowskiej opartej na płaceniu składek, działalność samopomocowa i obrona praw pracowniczych. W razie konieczności zalecano podejmowanie akcji strajkowych w ograniczonym zakresie, strajk generalny miał być bronią ostateczną. Demonstracje uliczne i manifestacje patriotyczne miały być kontynuowane bez względu na skalę represji. W Krakowie utarł się od początku pewien naturalny scenariusz obchodów oraz ich lokalizacja. 3 Maja i 11 Listopada odbywały się one co roku w centrum miasta, zaś 31 Sierpnia w Nowej Hucie i należały do największych w kraju. Ich najważniejszy przekaz brzmiał niezmiennie: „Solidarność żyje”. Potencjał ówczesnego podziemia solidarnościowego Bujak oceniał na ok. 100 tys. aktywnych działaczy (w tym 70 tys. w dużych zakładach pracy), skupionych w blisko tysiącu konspiracyjnych komórek, wywierających wpływ na ok. 1 mln ludzi. Szacunki władz podawały wielkości niższe o połowę.

Zainicjowana jeszcze w stanie wojennym działalność konspiracyjna była więc nadal kontynuowana ze znacznym rozmachem. I tak z jednej strony próbowano reaktywować wypróbowane już poprzednio formy organizacyjne, w tym „Sieć Wiodących Zakładów Pracy” ze znaczącym udziałem nowohuckiego Kombinatoru, a z drugiej wprowadzając z czasem nowe formy aktywności. Były to krótkotrwałe na ogół strajki, apele i listy protestacyjne, zapalanie świec i gaszenie świateł, krzyże kwietne, głodówki, demonstracyjne bojkotowanie rządowych mediów, szczególnie „Dziennika Telewizyjnego”. Trzeba jednak podkreślić, iż aktywność ta nie była tak masowa, jak to miało miejsce w czasie jawnej i legalnej działalności Związku, co jest zresztą w pełni zrozumiałe. Przesądziły o tym dwie zasadnicze okoliczności. Po pierwsze represje i groźba ich powtórzenia zrobiły swoje. Choć główne regulacje stanu wojennego zostały zniesione, to jednak niektóre z jego ograniczeń zagrożone wysokimi karami zostały wprowadzone na stałe do systemu prawnego PRL i co więcej, bezwzględnie egzekwowane. W więzieniach przebywało w 1984 r. nadal blisko ośmiuset opozycjonistów i liczba ta bardzo wolno malała mimo kolejnych, ogłaszanych rytualnie 22 lipca amnestii. Kontrola, inwigilacja, demonstracje siły, brutalne pacyfikacje publicznych manifestacji, wreszcie agresywna, wszechobecna propaganda nie pozostały bez wpływu na postawy i zachowania części społeczeństwa. Stale rosła też liczebność struktur siłowych na czele z SB i ZOMO, które razem z wojskiem pochłaniały 13% budżetu PRL. Trzeba więc przyznać, że była to wysoka cena za pozorne zwycięstwo odniesione przez władzę w pierwszym starciu z solidarnościowym podziemiem. Drugi powód to efekty oddziaływania ograniczeń natury praktycznej. Konspirowanie to domena

życia w miastach, zwłaszcza w ośrodkach wielkomiejskich. Duże skupiska ludzi, łatwość komunikacji, naturalne więzi społeczne w strukturach licznych zakładów pracy czy instytucji oraz wiele jeszcze innych okoliczności umożliwiały sprawne i w miarę bezpieczne funkcjonowanie konspiratorów. Ci, a zwłaszcza „zawodowi”, bo byli i tacy, prawdziwi ludzie podziemni (też jak w 1905 r.) zapewne dla niepoznaki zapuszczali zarost i długie włosy, ubierali zielone kurtki wojskowego kroju, z plecakiem i nieodłącznym papierosem bez filtra krążyli po zmierzchu ulicami miast, nieustannie głowiąc się jak najszybciej obalić „komunę”. Takie zachowanie było niemożliwe w środowisku małomiasteczkowym, a już na pewno wiejskim. Dlatego też aktywność, a więc i opór niemal całkowicie tam wygasł, co władza poczytywała sobie za duży sukces.

Na mapie całego kraju można wskazać cztery wybijające się ośrodki solidarnościowego oporu. Była to oczywiście niezmiennie Warszawa, dalej Gdańsk, Wrocław i Kraków, przy czym kolejność za wyjątkiem pierwszego miejsca bywa różnie oceniana. Każda pliszka swój ogon chwali, więc powiedzmy i my za tow. Gajewiczem, ówczesnym I sekretarzem krakowskiego komitetu PZPR: „Kraków był i pozostał nadal jednym ze strategicznych punktów na polskiej mapie politycznej wybranych przez przeciwników socjalizmu... Główne oparcie znaleźli oni w wielkich zakładach pracy na czele z Kombinatem. Wróg, wybierając Nową Hutę jako teren walki, uderzył w całość spraw Polski Ludowej” (1984). I on powtórzył zatem historyczną opinię, wyrażoną przez jednego z jego poprzedników w 1946 r., który określił nasze miasto „Wandeą polskiej reakcji”. I chyba niewiele się pomylił!

Był więc Kraków wraz z Nową Hutą centrum solidarnościowej konspiracji, promieniując na całą Małopolskę, a niektóre podejmowane tu inicjatywy, funkcjonujące ośrodki i wreszcie postacie miały wymiar ogólnopolski. Postawy, zachowania i co ważne nastroje jego mieszkańców mieściły się w ogólnej formule, jaka została wypracowana w omawianym okresie, na drodze praktyki raczej niż teorii, niekiedy odwołując się do polskich doświadczeń historycznych – Tajemnego Państwa Polskiego z lat 1863-64, czy bliższego czasowo Polskiego Państwa Podziemnego z czasów II wojny światowej. Podobnie rzecz się miała z techniką konspiracji. Sięgano więc do wypracowanych przez poprzedników wzorców oraz ich wojennych i powojennych doświadczeń, niekiedy zawartych w drukowanych wspomnieniach a niekiedy przekazywanych bezpośrednio przez siwowłosych kombatanów młodym adeptom. Decydowano się na podejmowanie inicjatyw i pomysłów możliwych do zastosowania bez narażania się na nadmierne represje. Pamiętano zawsze o unikaniu przemocy w myśl chrześcijańskiego nakazu zwyciężania zła dobrem.

Bo też i wiele działań było podejmowanych i realizowanych w oparciu o instytucje i struktury kościelne, przy współudziale części duchownych. W tym nieustannym zmaganiu się obu stron sterowany przez prymasa polski Kościół starał się zajmować stanowisko neutralne, niekiedy pośrednika, a z czasem także aspirował do roli arbitra. Jednakże utrzymane w ewangelicznym duchu wsparcie udzielane „Solidarności” przez papieża w trakcie kolejnych pielgrzymek do ojczyzny było dla części duchowieństwa aż nadto jasnym wskazaniem właściwego stanowiska. Nie inaczej było w Krakowie i Małopolsce, również za sprawą dyskretnej, ale trwałej przychylności kardynała Macharskiego. Jedną z powinności kapłana jest praca duszpasterska. I właśnie organizowane w poszczególnych kościołach ośrodki duszpasterstwa nakierowanego czy to na poszczególne grupy zawodowe (robotnicy, nauczyciele, służba zdrowia, studenci, artyści, dziennikarze) czy też społeczne stały się punktem wyjścia dla działań dalece wykraczających poza najszerzej nawet rozumiane granice tej misji. Nowohuckie „Mistrzejowice”, „Arka Pana” czy „Szklane Domy” jak też krakowskie klasztory oo. Dominikanów, Karmelitów, Misjonarzy, kościoły św. Józefa w Podgórzu czy w Starym Bieżanowie to świątynie, w których znaleźli schronienie ludzie „Solidarności” i które stały się dla nich zapleczem do organizowania zakrojonych na dużą skalę akcji charytatywnych, działań samopomocowych, edukacyjnych, przedsięwzięć kulturalnych, wydawniczych realizowanych w różnym wymiarze – na skalę lokalną, regionalną a nawet ogólnopolską. Nie zapomniano rzecz jasna o czysto religijnym wymiarze obecności w kościele za sprawą cyklicznych mszy św. za Ojczyznę, pielgrzymek, rekolekcji i in. Warto podkreślić, iż z tego schronienia czy też częściowej może gościny korzystali na równi ludzie wierzący, jak i dalecy od religii.

Kwestiami związanymi z szeroko rozumianą kulturą, do której „Solidarność” od początku istnienia przywiązywała dużą wagę, zajmowało się specjalnie powołane do tego celu konsorcjum OKNo (oświata, kultura, nauka). Pod jego auspicjami a także wsparciem finansowym, płynącym z zagranicy podejmowane były różne inicjatywy oraz długofalowe działania w zakresie edukacji, zapełniając luki („białe plamy”) w programach szkolnych, zwłaszcza w zakresie historii najnowszej. Inspirowano studia naukowe nad niepodjętymi dotychczas problemami z zakresu humanistyki, organizowano spotkania autorskie, spektakle teatralne, wernisaże, wykłady, wspierano druk czasopism oraz kolportaż książek i czasopism. W Małopolsce działalność taką na znaczną skalę prowadzili nauczyciele akademicy związani z działającym w Krakowie „Wolnym Uniwersytetem”. Chętni mogli też podjąć regularne studia w mistrzejowickim Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym im. Kard. Stefana Wyszyńskiego. We wszystkich zaję-

ciach tego typu, odbywanych także w prywatnych mieszkaniach na zasadzie tajnych kompletów, uczestniczyli ludzie w różnym wieku i o różnym poziomie wykształcenia.

Niezależny obieg informacji zapewniały wolne media, przede wszystkim drukowane, ale także okresowo Radio „Solidarność”. Stanowiły one swoisty fenomen, mający również długą historyczną tradycję, sięgającą początków XX w. („bibuła”). Funkcjonowanie rynku wydawniczego, z czasem nawet z elementami komercji, ze względu na intensywność, bogactwo form i treści publikacji (różne gatunki prasowe ale także książki, niekiedy pięknie ilustrowane), organizację pracy redakcji i poligrafii, wreszcie kolportaż i jego zasięg stanowiły jedno z największych osiągnięć podziemnej „Solidarności”. W przypadku Krakowa i Małopolski możemy posłużyć się pewnymi danymi liczbowymi, które po pierwsze wskazują, iż stanowiła ona drugi co do wielkości ośrodek wydawniczy w kraju. W połowie lat 80. oferował on zestaw ok. 50 tytułów publikacji prasowych różnego typu. Najważniejsze z nich to „Hutnik”, „Biuletyn Małopolski”, „Kronika Małopolska”, „Obserwator Wojenny”, „Mała Polska”, „Arka”, „Miesięcznik Małopolski” czy „Bru Lion”. Jedne były krótkotrwałymi efemerydami, podczas gdy inne miały długi żywot, ukazując się do końca lat 80. Jeszcze inne zdołały przekroczyć próg transformacji, stając się częścią oficjalnego już rynku prasowego. Podobnie rzecz się miała z mocno zróżnicowaną wielkością ich nakładów, dystrybucją, etc. Drukowano także książki. Do 1990 r. funkcjonowało w Krakowie, choć nie zawsze w tym samym czasie, ok. 40. niezależnych oficyn, których dziełem było 570 tytułów. Były to „książki zbójce”, zarówno stare jak i nowe, często przedruki literatury emigracyjnej. A skoro książki to i biblioteki, prywatne, domowe lub przechowywane w miejscach pracy. Korzystali z nich ludzie, którzy wcześniej rzadko zasiadali do lektury drukowanego słowa. Całkiem wyjątkową rolę odegrała „Niezależna Telewizja Mistrzejowice”, dokumentująca m.in. wiosenny strajk w Kombi-nacie. Działalność niezależnych dziennikarzy, poligrafów i kolporterów była związana ze sporym ryzykiem. SB wielokrotnie interweniowała, likwidując drukarnie, zatrzymując lub aresztując podziemnych wydawców, o których to „sukcesach” szeroko informowały rządowe media. Ale czyniła to niezbyt energicznie, wolała bowiem kontrolować niż likwidować i szukać stale nowych ośrodków. Kary, początkowo dotkliwe, w drugiej połowie lat 80. bywały ograniczane do grzywnien, różnie zresztą uzasadnianych.

Wszystko to razem składało się jednak na strategię defensywną obliczoną na trwanie ale bez wskazania jasnej, budzącej nadzieję i mobilizującej do działania perspektywy zwycięstwa. Pogarszająca się w połowie lat 80. sytuacja ekonomiczna kraju zaczynała działać raczej przygnębiająco niż ro-

dzić chęć buntu. Coraz trudniej przebiegała mobilizacja szerokich kręgów społeczeństwa do akcji protestacyjnych. Próby takie przywódcy podziemnej „Solidarności” podjęli kilkakrotnie wzywając do bojkotu wyborów (do rad narodowych w 1984 r. i do sejmu w 1985 r.) oraz referendum (1987). We wszystkich przypadkach najważniejsza bowiem z punktu widzenia władz był frekwencja przy urnach. Starcia te zakończyły się generalnie w skali kraju remisem. W Krakowie i Małopolsce wynik dla opozycji, bo tak coraz częściej nazywano przeciwników władzy, był nieco lepszy ale też nie imponujący (wybory do rad narodowych i sejmu – ok. 50%, referendum – ponad 60%). Było to dowodem nie tylko zmęczenia, ale także narastającego zwątpienia w sensowność dotychczasowych działań pod auspicjami Związku. Mniej liczne były także tradycyjne manifestacje uliczne, ubywało ośrodków, w których je organizowano.

Wyczerpywanie się dotychczasowej formuły działania solidarnościowej opozycji, nie wolnej zresztą od wewnętrznych sporów i personalnych konfliktów w gremiach przywódczych, potwierdzał fakt pojawiania się nowych inicjatyw, struktur i form działania, wnoszących powiew świeżości i przyływ pozytywnej energii. Było to po części związane z pojawieniem się nowej generacji młodych, aktywnych ludzi, dla których dotychczasowi przywódcy niekoniecznie byli już autorytetami. Ponadto doszło także do stopniowego „upolityczniania” opozycyjnych środowisk, co uznać można za wejście w fazę ich dojrzenia do nowej roli. Po uwolnieniu Leszka Moczulskiego ze sporym impetem wznowiła aktywność Konfederacja Polski Niepodległej. Pojawiła się Liberalno-Demokratyczna Partia Niepodległość. Dynamizmem tryskała Federacja Młodzieży Walczącej, skupiająca sporo licealistów rwących się do radykalnych działań. Udatnie wystartował również inspirowany nieco wzorcami zachodnimi Ruch Wolność i Pokój, który z czasem zmodyfikował znacznie swój ideowy profil. Prężnie działała opozycyjnie organizacja studencka NZS. Wielu młodych ludzi, w przeciwieństwie do starszych działaczy, głosiło już otwarcie hasła antykomunistyczne. Wszystkie te procesy były bardzo dobrze czytelne na gruncie krakowskim. W skali kraju oryginalnością działania wyróżniała się natomiast wrocławska „Pomarańczowa Alternatywa”. Coraz więcej działań miało nadal charakter nielegalny, ale jawny. Władze komunistyczne powoli szykowały się bowiem do zmiany sposobu rządzenia, ale nie chodziło bynajmniej o stopniową jego liberalizację.

W połowie lat 80. taką właśnie jawną działalność podjęły nowe inicjatywy, skupione wokół idei obrony praworządności. Miały one charakter ogólnopolski, a przy tym mocną pozycję na krakowskim gruncie. Ich niepolityczny charakter utrudniał władzom otwarte stosowanie represji. Były to Obywa-

telska Inicjatywa w Obronie Praw Człowieka „Przeciw Przemocy”, Małopolski Komitet Walki o Praworządność i Komisja ds. Interwencji i Praworządności, Komitet Pomocy Więzionym za Przekonania.

Sprawne wprowadzenie stanu wojennego wzmocniło nieco pozycję gen. Jaruzelskiego. Kremłowscy mocodawcy nabrali doń stopniowo rosnącego zaufania. Dzięki temu przestał się już tak bardzo obawiać się, że w każdej chwili może utracić swe stanowisko. Stała i sprawdzona metoda trzymania w szachu rządzących PRL-em polegała bowiem na tym, aby każdy przywódca miał za plecami „dublera” gotowego w każdej chwili zająć jego miejsce. To równocześnie pozwoliło generałowi na uporządkowanie i pełne podporządkowanie sobie wszystkich struktur władzy. Rozdygotaną i wstrząsaną wewnętrznymi sporami partię udało się zintegrować, pozbywając się przy okazji niewygodnych ludzi. Stanowisko I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR połączył z funkcją Przewodniczącego Rady Państwa i Zwierzchnika Sił Zbrojnych, dalej szefa Komitetu Obrony Kraju oraz Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych na wypadek wojny. W ten sposób formalnie i faktycznie stał się dyktatorem. Podporządkowany mu rząd został zreformowany z zadaniem przygotowania reformy gospodarczej. Była to jednak dopiero faza wstępna. Dalszym krokiem było stopniowe przenoszenie ośrodka decyzyjnego z gremiów partyjnych do rządowych a stamtąd do Rady Państwa przygotowywanej do roli zaplecza przyszłego prezydenta. Po wygaszeniu starć młodzieży w obronie krzyży wiszących w salach szkolnych możliwe było wznowienie a nawet intensyfikacja kontaktów z Kościołem, o którego względy Jaruzelski zaczął coraz intensywniej (i nie bez wzajemności) zabiegać.

W połowie lat 80. rządy twardej ręki trwały nadal, kary za godzenie w porządek ustrojowy PRL były ciągle surowe, ale stosowano je rzadziej. Po kilkakrotnych amnestiach nie było już oficjalnie więźniów politycznych. Opozycjoniści skazywani w kolejnych procesach, te bowiem nadal wszczynano, odpowiadali teraz za przestępstwa pospolite. Ciągłe gęstniała sieć jawnych i tajnych funkcjonariuszy i współpracowników SB. Ale niektóre z zagrożonych dotychczas karą zachowań publicznych uchodziły na sucho. Delikatnie odczuwalna zmiana kursu nie była przypadkowa. Stanowiła ona reakcję na sygnały płynące z Kremla, gdzie nastąpiła istotna tym razem zmian ekipy. Zachęcały do tego również powadzone przez władze statystyki, ukazujące poziom zagrożeń (identyfikacja sympatyków „Solidarności” w zakładach pracy, uczestników demonstracji, frekwencja w wyborach oraz referendum). Ich dane nie są może w pełni wiarygodne, ale dość wyraźnie rysująca się w nich tendencja spadkowa była chyba prawdziwa. Potwierdzały to również coraz bardziej profesjonalne badania

opinii publicznej prowadzone przez niedawno utworzony rządowy ośrodek. Wyłaniający się z nich obraz apatii i rezygnacji, jak też słabnięcia zaufania do „Solidarności”, był niepokojący dla obu stron, a więc także z punktu rządzących państwem. Nie stwarzał bowiem dobrych perspektyw dla reform planowanych w kilku różnych obszarach. Refleksje o postępującej zapadłości państwa zaczęły docierać także do części liderów opozycji skupionych wokół osoby Lecha Wałęsy, który w 1987 r. zaczął ponownie pojawiać się publicznie. Było to również związane z poczuciem, iż jego autorytet i pozycja mocno osłabły, zwłaszcza w oczach młodego pokolenia. W tej sytuacji zdecydował się stanąć na czele nowej, jawnej struktury w postaci Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”. Opozycja stopniowo traciła na poparciu, ale za to stawała się bardziej pluralistyczna pod względem ideowym, programowym i organizacyjnym, tym samym lepiej odpowiadając różnym orientacjom polskiego społeczeństwa. I co więcej, pomimo braku legalności, faktycznie uznawano już jej istnienie. Na przełomie 1987/88 r. podjęto zatem próbę zmiany tego stanu rzeczy, uruchamiając w niektórych zakładach pracy czy instytucjach procedury zmierzające do legalizacji komisji zakładowych „Solidarności”. Od dłuższego czasu działała już na dobre Komisja Robotnicza Hutników.

Kolejne podejście do ekonomicznych reform zapowiedzianych szumnie na początek roku 1988 przyniosło jak zwykle podwyżkę cen na wiele artykułów pierwszej potrzeby. Wywołały ona jednak efekt zaskakujący obie strony – władzę i opozycyjne centrum. Była to fala wiosennych strajków rozpoczęta w Bydgoszczy, która niebawem objęła także nowohucki Kombinat. Ekonomiczne początkowo postulaty strajkujących zostały rychło dopełnione politycznymi. Można było mieć nadzieję, że zapomniane już nieco hasło z czasów stanu wojennego „Zima wasza, wiosna nasza” doczekało się po latach realizacji. 26 kwietnia 1988 r. „Huta stanęła”!

Paweł Wierzbicki

Kalendarium wydarzeń strajkowych w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina wiosną i latem 1988 roku

WSTĘP

Strajki i uliczne manifestacje w początkowym okresie po 13 grudnia 1981 r. dla większości środowisk opozycyjnych, a szczególnie „Solidarności”, były zasadniczą drogą mającą doprowadzić do realizacji podstawowych celów, wśród których najczęściej wymieniano odwołanie stanu wojennego, uwolnienie więźniów politycznych i przywrócenie pluralizmu związkowego¹. Działania te opozycja postrzegała jako „możliwość zaznaczenia swojej obecności oraz wyrażenia woli współtworzenia podmiotowości narodu”². W latach 1982-1986 charakteryzowały się one szeroką formą zbiorowych i publicznych form sprzeciwu – od wspomnianych manifestacji i strajków, poprzez msze za Ojczyznę, aż po organizowane za sprawą środowisk młodzieżowych uliczne „zadymy” i happeningi³. Jednak u schyłku minionej epoki kierownictwo „Solidarności” zaczęło wycofywać się z propagowania idei masowych wystąpień, uznając je za kosztowną i nieskuteczną metodę walki z reżimem⁴.

Sytuacja zmieniła się 1 lutego 1988 r., po wprowadzaniu przez rząd PRL największego od sześciu lat wzrostu cen detalicznych, zaopatrzeniowych i skupu w ramach kolejnej „operacji cenowo-dochodowej”⁵. Decyzję podję-

to m.in. w oparciu o badania opinii publicznej, które wskazywały, że mimo fatalnego stanu nastrojów społecznych podwyżki nie powinny spowodować natychmiastowego wybuchu protestów⁶. Nie stanowiły one jednak faktycznego odzwierciedlenia klimatu ówczesnego życia publicznego, determinowanego realiami określanymi przez Mirosławę Marody mianem zachwiania „sensu zbiorowego”, a więc konsensusu władzy i społeczeństwa będącego efektem ucierania się interesów obu stron⁷. Zdaniem Edmunda Wnuka-Lipińskiego rzeczywistość końca lat 80. była niezwykle słabo nasycona owym „sensem zbiorowym”, gdyż rządzący nie zaspokajali bezpieczeństwa socjalnego obywateli, stanowiącego jedną z najważniejszych społecznie wartości, co wybitnie sprzyjało powstawaniu sytuacji konfliktowych⁸.

To właśnie ciągle pogarszająca się sytuacja materialna Polaków stanowiła podłoże fali wiosenno-letnich strajków, jaka przelała się przez PRL w 1988 r. Według Wojciecha Gieżyńskiego już kilka miesięcy wcześniej czuło się narastające zniecierpliwienie Polaków, które znamionowało, że „kończyła się kilkuletnia faza narodowego paraliżu”⁹. Lawina ruszyła 25 kwietnia w Bydgoszczy, gdzie pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego zaczęli domagać się wzrostu płac. Dzień później Komitet Strajkowy Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina, obok podwyżek

¹ Por. K. Łabędź, *Opozycja polityczna w Polsce w latach 1981-1989 wobec problemu użycia przemocy i walki bez przemocy*, [w:] *Wizje i realia. Studia nad realizacją polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. W. Paruch, K. Trembicka, Lublin 2002, s. 178.

² P. Wierzbicki, *Strategie polityczne opozycji demokratycznej wobec władz PRL w latach 1986-1989*, „Arcana” 2009, nr 2-3, s. 140.

³ Por. A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956-1989*, Kraków 1999, s. 400.

⁴ Zob. A. Paczkowski, *Strajki, bunt, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 125, *Mała Biblioteka PTPN – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, t. 10.

⁵ Średnio o 40% podrożały artykuły żywnościowe, w tym mięso, o 45% opłaty telekomunikacyjne, o połowę bilety PKS i PKP, o trzy czwarte abonament RTV, o 60% benzyna, a dwa razy więcej trzeba było od tej pory płacić za olej napędowy. Zob.

Podwyżki cen urzędowych w 1988 r. oraz działania ostonowe, „Życie Warszawy” 1988, nr 25 (1 II), s. 1.

⁶ Zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2004, s. 124, *Arkana Historii*.

⁷ Zob. M. Marody, *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej (próba opisu i wyjaśnienia)*, Warszawa 1986, s. 42.

⁸ Zob. E. Wnuk-Lipiński, *Nastroje społeczne w latach 1986-1989*, [w:] *Polska 1986-1989. Koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji, Miedzeszyn, 21-23 października 1999*, t. 1: *Referaty*, red. P. Machcewicz, Warszawa 2002, s. 28. Według jednego z publicystów „Hutnika” nawet wśród osób z kręgów aparatu partyjnego i Służby Bezpieczeństwa panowała opinia, iż „znów w tym kraju nastąpi wybuch”. R. Gozdawa, *Idzie gorące lato*, „Hutnik” 1988, nr 6 (154) (23 IV), s. [1].

⁹ W. Gieżyński, *Gdańsk, maj 88*, [w:] *Robotnicy '88*, Londyn 1989, s. 95.

dla załogi KM HiL, wysunął także żądania ogólnopracownicze, a Mieczysław Gil w rozmowie z „Tygodnikiem Mazowsze” stwierdził, że samym protestem postawiono również postulat relegalizacji „Solidarności”¹⁰. Na 29 kwietnia przypadł początek strajku w Hucie Stalowa Wola, którego uczestnicy przede wszystkim skupili się na roszczeniach socjalno-bytowych. Dnia 2 maja stanęła Stocznia Gdańska im. Lenina, a jej pracownicy jako pierwsi od razu wysunęli wyraźne żądania natury politycznej. Domagano się wypuszczenia reszty więzionych opozycjonistów, przyjęcia do pracy zwolnionych za działalność związkową oraz przywrócenia „Solidarności” w przedsiębiorstwie. Ugaszenie wiosennych protestów przyszło władzy dość łatwo. Najszybciej upadł strajk w Stalowej Woli, gdzie 30 kwietnia po groźbie użycia wojska hutnicy zdecydowali się opuścić zakład. W Nowej Hucie protest spacyfikowali zomowcy atakując Kombinat w nocy z 4 na 5 maja¹¹, a stoczniowcy ustąpili pięć dni później po zapowiedzi zmasowanej interwencji sił porządkowych.

Mimo stłumienia strajków rządzący nie mieli poczucia zwycięstwa. Wprawdzie na razie udało się uniknąć eskalacji konfliktu, m.in. dzięki nierzetelnemu informowaniu o jego przebiegu i zasięgu¹², ale niebezpieczeństwo wybuchu społecznego niezadowolenia nie zostało zażegnane. Świadczył o tym chociażby fakt, że w wyborach do rad narodowych 19 czerwca odnotowano rekordowo niską frekwencję na poziomie 56%. Jeszcze parę lat wcześniej było to nie do pomyślenia i sugerowało, że reżim nie tylko nie był w stanie rządzić, ale nawet nie potrafił skutecznie zmusić obywateli do publicznego aktu poparcia w postaci wzięcia udziału w fasadowym plebiscycie. Od tej pory dało się zauważyć w pewnych kręgach PZPR konsekwentny dryf w kierunku jakiejś formy paktu antykrzysowego. Co prawda wypowiadający się o sytuacji w kraju Jerzy Urban stwierdził, że władza

¹⁰ Zob. A. Mól [właśc. A. Kruczkowska-Bikont], P. Hofer [H. Łuczywo], *Strajk w Nowej Hucie*, „Tygodnik Mazowsze” 1988, nr 249, s. 4 [wyjaśnienia obecnych w tekście pseudonimów dokonano w oparciu o *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 5: 1971-1995, red. D. Świerczyńska, Wrocław 1998]. Stanisław Handzlik wspominał, że „załoga obawiała się postulatów o wydźwięku politycznym”. Według niego po raz pierwsze hasło „Solidarność” pojawiło się dopiero 1 maja podczas przemarszu przed bramą główną, kiedy zebrani śpiewali związkowe pieśni oraz wołali: „Chleba i wolności”. J. Sadecki, *Ziarna gniewu*, Paryż 1989, s. 200-201.

¹¹ Zob. T. Jerz [P. Smoleński], *Pacyfikacja*, „Kultura” (Paryż) 1988, nr 7-8, s. 125-135.

¹² Najpierw pomniejszano zakres wydarzeń w Bydgoszczy, a następnie nie mówiono o Stalowej Woli i ukrywano sytuację w Nowej Hucie. A. G. [pseudonim], *Strajki w całej Polsce. Po drastycznych podwyżkach cen*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1988, nr 18 (102) (30 IV), s. 1.

„nie cofnie się przed naporem sił awanturnicznych i destrukcyjnych”¹³, ale z drugiej strony zaczęły pojawiać się sugestie podobne do oferty Stanisława Cioska, który na początku lipca zaproponował przyznanie opozycji 40 mandatów w Sejmie¹⁴.

Na razie jednak do kompromisu nie doszło, czego powodem okazała się kolejna fala robotniczych protestów. 15 sierpnia rozpoczął się strajk w KWK Manifest Lipcowy, dwa dni później stanęła kopalnia Moszczenica, a 18 sierpnia Jastrzębie i XXX-lecia PRL. Utworzono także Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który 21 sierpnia ogłosił wspólną listę 12 żądań, na czele z postulatem pluralizmu związkowego i relegalizacji „Solidarności”. Pod wpływem wydarzeń na Śląsku ferment objął także inne części kraju. Od 17 sierpnia strajkował Port Szczeciński, od 22 sierpnia Stocznia Gdańska im. Lenina i Huta Stalowa Wola. Poza tym kilku- albo kilkunastogodzinne protesty podjęto również m.in. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, w Hucie Warszawa, Stoczni Komuny Paryskiej w Gdyni, Zakładach Mechanicznych Ursus, Zakładach im. Cegielskiego w Poznaniu oraz Kombinacie Metalurgicznym HiL. W sumie w sierpniowych strajkach brało udział co najmniej 150 tys. osób w 30 zakładach pracy¹⁵.

Władza najpierw zdecydowała się na twardą politykę wobec protestujących. Minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak w wystąpieniu telewizyjnym zakomunikował, że zwrócił się do prokuratury cywilnej i wojskowej o szczególnie rygorystyczne ściganie przypadków rzekomo powszechnego i niebezpiecznego naruszania prawa. „Nie pozwólmy, aby Polska stała się krajem bezprawia i anarchii”¹⁶ – przestrzegał. Równocześnie dochodziło do coraz częstszych zakulisowych kontaktów między przedstawicielami reżimu a przywódcami „Solidarności”. 25 sierpnia Lech Wałęsa wystosował do władz oświadczenie, którego autorami byli Bronisław Geremek, Adam Michnik, Andrzej Stelmachowski i Tadeusz Mazowiecki. Domagano się

¹³ *Konferencja rzecznika prasowego rządu. Strajki zagrażają reformie gospodarczej*, „Trybuna Ludu” 1988, nr 103 (4 V), s. 2.

¹⁴ Zob. J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 154, *Historia Polityczna PeeReLu*. Jako pierwszy sformułował postulat przyznania opozycji miejsc w Sejmie Adam Michnik, który twierdził, że byłby to ważny element „konsensusu sił postulujących reformy ze skłonnościami do ugody odłamami klasy rządzącej”. A. Michnik, *Takie czasy... Rzecz o kompromisie*, Warszawa 1986, s. 60, Biblioteka Kwartalnika Politycznego „Krytyka”.

¹⁵ L. Bober [A. Kaczyński], *Kalendarium strajków robotniczych*, „Dwadzieścia Jeden” 1989, nr 9/10, s. 48.

¹⁶ *Nie pozwólmy, aby Polska stała się krajem bezprawia i anarchii. Wystąpienie telewizyjne gen. Czesława Kiszczaka*, „Trybuna Ludu” 1988, nr 196 (24 VIII), s. 1.

w nim pluralizmu związkowego oraz wyraźnie postawiono postulat relegalizacji „Solidarności”¹⁷. Dwa dni później, po serii poufnych kontaktów jakie odbyły się za wiedzą i „z błogosławieństwem” Kościoła, szef MSW na łamach „Trybuny Ludu” oświadczył, że rząd gotów jest do dyskusji z „przedstawicielami różnorodnych środowisk społecznych i pracowniczych”¹⁸. 28 sierpnia Biuro Polityczne KC PZPR upoważniło gen. Czesława Kiszczaka, aby przeprowadził „wstępną rozmowę służącą przygotowaniu i stworzeniu warunków do spotkania w ramach «okrągłego stołu»”¹⁹. 31 sierpnia, osiem lat od podpisania porozumień gdańskich, w willi przy ulicy Zawrat doszło do spotkania Wałęsy i Kiszczaka, podczas którego poruszono sprawę nowej ordynacji wyborczej do parlamentu, utworzenia Senatu oraz pluralizmu związkowego²⁰.

Jedną z przyczyn tak drastycznej zmiany frontu przez ekipę Jaruzelskiego były nastroje społeczne, które na przestrzeni okresu strajkowego uległy zdecydowanemu pogorszeniu. Wyraźnie spadło zaufanie dla najważniejszych organów władzy: Sejmu (kwiecień – 70%, wrzesień – 58%), Rady Państwa (kwiecień – 68%, wrzesień – 55%), rządu PRL (kwiecień – 54%, wrzesień – 38%) i PZPR (kwiecień – 37%, wrzesień – 28%)²¹. Tym samym fala wiosenno-letnich strajków stała się bezpośrednią przyczyną podjęcia starań władz o zawarcie historycznego kompromisu z „konstruktywną” opozycją i okazała się „gwoździem do trumny komunizmu”²². Bardzo ważną rolę w tym procesie odegrał Kombinat Metalurgiczny HiL. Szczególnie widoczne było to w przypadku protestu na przełomie kwietnia i maja, kiedy do uciszenia hutników użyto brutalnej siły, obawiając się, że nowohucki strajk stanie się punktem zapalnym ogólnorobotniczego wzburzenia. Dzięki wydarzeniom w Kombinacie, w których według ocen Komitetu Strajko-

wego KM HiL w różnych formach uczestniczyła co najmniej połowa załogi, Polacy dowiedzieli się, że nie było już „innego wyjścia z sytuacji, jak głębokie reformy polityczne, społeczne i gospodarcze”²³.

KALENDARIUM

2 lutego – Komunikat Regionalnego Komitetu „Solidarności” Małopolska, w którym przestrzegano, że bezpośrednim skutkiem wzrostu cen będzie „dramatyczne obniżenie poziomu życia społeczeństwa, zwłaszcza grup zawodowych najniżej uposażonych”²⁴.

3 lutego – Kilkudziesięciminutowy protest na Walcowni Blach Karoseryjnych i zakończone niepowodzeniem spotkanie z dyrekcją w sprawie wyrównania podwyżek cen²⁵.

8 marca – Demonstracje na ulicach Krakowa w rocznicę wydarzeń marcowych roku 1968, podczas których doszło do brutalnej interwencji milicji i zatrzymania 40 osób.

16 marca – Spotkanie Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina, na którym omówiono sprawę rejestracji i działania Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” KM HiL²⁶.

26 kwietnia – Godz. 9:00 – rozpoczęcie strajku w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina przez Andrzeja Szewczuwiańca²⁷, który, włączając czerwone światło na Walcowni Zgniatacz, dał sygnał do protestu obejmującego następnie Walcownię Drobnią i Drutu, Walcownię Blach Karoseryjnych (godz. 14:00), Walcownię Rur Zgrzewanych oraz Zakład Mechaniczno-Odlewniczy (godz. 18:15),

¹⁷ Zob.: *Oświadczenie Wałęsy w sprawie dialogu*, [w:] T. Tabako, *Strajk 88*, Warszawa 1992, s. 249.

¹⁸ *Oświadczenie gen. Czesława Kiszczaka*, „Trybuna Ludu” 1988, nr 199 (27/28 VIII), s. 1.

¹⁹ Protokół nr 85 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 28 sierpnia 1988 r. (w drugim dniu VII plenum KC), [w:] Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ostatni rok władzy 1988-1989, oprac. S. Perzkowski [A. Paczkowski], Londyn 1994, s. 36.

²⁰ Zob. K. Dubiński, *Magdalenka – transakcja epoki. Notatki z poufnych spotkań Kiszczak-Wałęsa*, Warszawa 1990, s. 5-7.

²¹ Zob. *Niektóre wskaźniki nastrojów społecznych we wrześniu 1988 r.*, Komunikat TNS OBOP, K.29/494/88, 6 września 1988 r., s. 1, [on-line:] <http://www.obop.com.pl/archive-report/id/6545> (10 XII 2012).

²² M. Krzaklewski, *Dziesięć lat później*, [w:] D. Garbacz, *Strajk w Stalowej Woli 22 sierpnia – 1 września*, Stalowa Wola 1998, s. 5.

²³ Cyt. za: E. Zając, *Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina (1982-1989)*, „Sowiniec” 2012, nr 40, s. 24.

²⁴ Cyt. za: A. Gliksman, *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980-2005*, Kraków 2005, s. 138.

²⁵ Ludwik Mikrut przekonywał, że „katastrofalna w skutkach polityka cenowa rządu wciąż pogłębiała niezadowolone załogi”. L. Mikrut, *Nowa Huta – największy obiekt przemysłowy w Polsce*, [w:] *Huta im. Tadeusza Sendzimira S.A. w Krakowie 1949-1999*, Kraków 1999, s. 46.

²⁶ Zob. Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, akc. 2339, Zbiór M. Macha, t. 7, *Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” KM HiL*, Komunikat nr 2/88, k. 3.

²⁷ O postaci Andrzeja Szewczuwiańca szerzej w: E. Zając, *Hutnicza „Solidarność”. Sierpień 1980 – kwiecień 1989*, [w:] *Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002, s. 99-100, *Konferencje IPN*, t. 3.

a późnym wieczorem także Walcownię Zimną Blach (godz. 23:00). Godz. 9:00-12:00 – pierwsze rozmowy pracowników Walcowni Zgniatacz z dyr. ds. produkcji Januszem Razowskim na temat zasze-regowania i podziału premii oraz spotkanie załogi Walcowni Blach Karoseryjnych z dyr. ds. pracowniczych Stefanem Niziołkiem²⁸.

Godz. 14:00 – powołanie Komitetu Strajkowego Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina, w skład którego weszli: Andrzej Czepielewski, Julian Gąsior, Władysław Kielian, Maciej Mach, Adam Skalbani, Tadeusz Szczypczyński, Andrzej Szewczuwaniec (przewodniczący) oraz Bogdan Wróbel²⁹.

Publikacja *Postulatów strajkujących zakładów KM HiL*, w których żądano zapewnienia bezpieczeństwa strajkującym, zapłaty za czas postoju, rzetelnego informowania społeczeństwa o sytuacji w Kombinacie, podniesienia do 12 tys. zł miesięcznie rekompensaty dla pracowników zatrudnionych w przemyśle, oświacie i służbie zdrowia oraz rencistów i emerytów, domagano się także wprowadzenia stałej, automatycznej regulacji płac odpowiednio do wzrostu cen artykułów niezbędnych do życia, postulowano podwyżkę płac podstawowych o 50% dla hutników, zwiększenie dodatku za pracę w warunkach uciążliwych i szkodliwych oraz przywrócenie do pracy zwolnionych z KM HiL po 13 grudnia 1981 r. (Stanisława Handzlika, Witolda Bawolskiego, Edwarda Nowaka i Andrzeja Ruska)³⁰.

Godz. 23:00-3:00 – bezowocne pertraktacje protestujących z dyr. nac. Eugeniuszem Pustówką w towarzystwie przewodniczącego OPZZ Alfreda Miodowicza.

27 kwietnia – Ok. godz. 14:00 – nadanie przez radiowęzeł komunikatu dyr. Stefana Niziołka zapowiadającego wzrost hutniczych uposażeń do końca roku o 50%.

Godz. 19:00 – zakończenie fiaskiem rozmów trwających od wczes-

²⁸ IPN Kr 07/5522, t. 4, Gil Mieczysław, Protokół przesłuchania świadka Janusza Razowskiego, Kraków 5 V 1988 r., k. 4-9.

²⁹ 28 kwietnia skład Komitetu Strajkowego rozszerzono i wyglądał on następująco: Bogusław Ałtasiński, Kazimierz Baniak, Stanisław Biel, Andrzej Czepielewski, Marek Domagała, Julian Gąsior, Władysław Kielian, Henryk Krzyżak, Maciej Mach, Adam Skalbani, Jan Sajka, Tadeusz Szczypczyński, Andrzej Szewczuwaniec (przewodniczący), Marek Waldon, Bogdan Wróbel, Krzysztof Wróbel.

³⁰ Zob. *Polska patrzy na Nową Hutę*, „Mała Polska” 1988, nr 18 (265) (2 V), s. 1. Petycję podpisaną przez ok. tysiąc pracowników Kombinatu, w której domagano się 12 tys. zł rekompensaty za podwyżki cen, przekazano dyrekcji już na przełomie marca i kwietnia podczas jednego z zebrań produkcyjnych w Zakładzie Walcowniczym. Zob.: *Listy z wydziałów*, „Hutnik” 1988, nr 3 (151) (7 III), s. 2.

nych godzin popołudniowych pomiędzy przedstawicielami dyrekcji a Komitetem Strajkowym KM HiL.

Godz. 21:30 – odprawa, podczas której dyrekcja wręczyła mistrzom *Polecenie służbowe nr 8* dyr. nac. Eugeniusza Pustówki oraz *Oświadczenie* prokuratora wojewódzkiego w Krakowie, według których strajk był nielegalny i posiadał charakter przestępstwa³¹. Zalecono również, aby doprowadzić do zapoznania całej załogi z tymi dokumentami i uzyskać od niej pisemne oświadczenia o powrocie do pracy.

Godz. 22:00 – publikacja przez Komitet Strajkowy KM HiL *Oświadczenia nr 1*, w którym stwierdzano: „Polityka gospodarcza PRL doprowadziła miliony pracowników i ich rodziny do granic nędzy. Nie będziemy zaciskać pasa pod przymusem, nasza wiara w partyjne reformy wyczerpała się”³².

28 kwietnia – Godz. 4:00 – odrzucenie przez Komitet Strajkowy *Polecenia służbowego nr 8* i wezwanie załogi do zbojkotowania akcji podpisywania oświadczeń o zaprzestaniu strajku i podjęciu pracy.

Godz. 11:00 – wiec w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie, podczas którego wyrażono poparcie dla protestujących hutników.

Godz. 13:00 – zakończenie kolejnych nieudanych rozmów, po których dyrektorzy Stefan Niziołek i Eugeniusz Pustówka stwierdzili: „Daliśmy już wszystko, co mogliśmy dać we własnym zakresie, reszta nie zależy od nas, lecz od władz wyższych”³³.

Wiec solidarnościowy studentów ze strajkującymi hutnikami pod Collegium Novum, na którym przemawiali przedstawiciele Ruchu „Wolność i Pokój”, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Konfederacji Polski Niepodległej oraz Polskiej Partii Socjalistycznej³⁴.

Godz. 18:00 – konferencja prasowa członków Komitetu Strajkowego w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach z udziałem korespondentów prasowych z zagranicy.

29 kwietnia – Godz. 0:30 – zerwanie rozmów z Komitetem Strajkowym HiL

³¹ Zob.: (m) [pseudonim], *O sytuacji w Hucie im. Lenina*, „Gazeta Krakowska” 1988, nr 100 (29 IV), s. 7.

³² Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie nr 1 Komitetu Strajkowego KM HiL*, „Hutnik” 1988, nr 7 (155) (27 IV), s. [1].

³³ Kalendarium, „Hutnik” 1988, nr 9(157) (29 IV), s. [1].

³⁴ Zob.: E. Zając, *NSZZ „Solidarność” Region Małopolska*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989. Polska Południowa*, t. 6, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 155.

przez dyrekcję przedsiębiorstwa, co dyr. nacz. Eugeniusz Pustówka uzasadnił stwierdzeniem nielegalnego charakteru KS i przyjęciem roli mediatora w konflikcie przez przedstawicieli Niezależnego Samorządnego Związku Pracowników KM HiL³⁵.

Ok. godz. 1:00 – *Oświadczenie nr 3* Komitetu Strajkowego KM HiL, w którym wzywano dyrekcję do podjęcia dalszych rozmów oraz podziękowano za wsparcie Lechowi Wałęsie, Światowej Konfederacji Pracy, Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych oraz pracownikom krakowskich uczelni i intelektualistom³⁶.

Godz. 8:00 – próbny strajk w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni.

Poparcie żądań strajkujących hutników przez pracowników Krakowskich Zakładów Elektronicznych „Unitra-Telpod”.

30 kwietnia – Godz. 6:00 – podjęcie strajku przez Tajną Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie i wezwanie do spełnienia wszystkich postulatów protestujących hutników.

Godz. 12:00 – podpisanie porozumienia pomiędzy dyrekcją a NSZZ Pracowników KM HiL wchodzącego w skład OPZZ, z którym rzekomo do tej pory pertraktowano. Faktycznie jednak „kompromis” ustalono już dwa dni wcześniej, a jego ogłoszenie odwleczono w czasie, aby stworzyć wrażenie prowadzenia negocjacji³⁷.

Godz. 14:00 – wydanie *Oświadczenia nr 6* Komitetu Strajkowego poświęconego sprawom organizacyjnym, z którego wynikało, że w Kombinacie stosowano dwie formy protestu: strajk czynny (Walcownia Zgniatacz, Walcownia Drobna i Drutu, Walcownia Taśm, Walcownia Blach Zimnowalcowanych, Walcownia Karoseryjna, Odlewnia Żeliwa, Odlewnia Staliwa, Wydział Mechaniczny, Wydział Konstrukcji Stalowych) oraz strajk wspomagający (Wielkie Piece, Stalownia Martynowska, Stalowania Konwertorowa, Wydział Przygotowania i Obróbki Węgla, Wydział Chemiczny, Wydział Pie-

ców Koksowniczych, Tlenownia, Wydział Wody, Wydział Gazowy, Siłownia)³⁸.

Stanowisko społeczności Akademii Muzycznej w Krakowie zawierające wyrazy pełnej solidarności ze strajkującymi hutnikami. Dokończenie do Komitetu Strajkowego KM HiL wyrzuconych z huty po 13 grudnia 1981 r. Stanisława Handzlika, Mieczysława Gila i Jana Ciesielskiego.

Godz. 22:00 – oświadczenie dyrekcji kombinatu, w którym uznano strajk za nielegalny oraz przestrzeżono tych pracowników, którzy nie złożyli pisemnych zobowiązań o gotowości do podjęcia pracy, że nie otrzymają wynagrodzenia za czas protestu oraz zostaną pozbawieni posiłków regeneracyjnych i nagrody z tytułu Karty Hutnika z powodu nieusprawiedliwionej absencji³⁹.

Godz. 22:00-3:00 – koncentracja sił milicyjnych wokół Kombinatu.

1 maja – Godz. 10:00 – msza święta w intencji strajkujących hutników, odprawiona przez o. Niwarda Karsznię w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej na os. Szklane Domy.

Godz. 10:30 – msza święta na terenie Walcowni Karoseryjnej, konselebrzana przez ks. Kazimierza Jancarza i ks. Józefa Orawczaka, na zakończenie której Mieczysław Gil zaapelował do zebranych: „Solidarnie łączmy się dziś w jedną hutniczą rodzinę”⁴⁰.

Godz. 11:00 – msza święta w kościele pw. św. Józefa na os. Kalinowym, po której wierni z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej opuścili świątynię z zamiarem udania się pod Kombinat. Drogę zagroziło im jednak ZOMO, rekwirując obraz oraz aresztując m.in. Ryszarda Bociana, Jacka Smagowicza, Zbigniewa Romanowskiego oraz Andrzeja Ruska.

Godz. 19:30 – wystosowanie przez Komitet Strajkowy KM HiL listu do wicepremiera Zdzisława Sadowskiego, w którym wezwano stronę rządową do rozmów przyczyniających się do „nadania właściwego kierunku działaniom na rzecz wprowadzenia rzeczywistej reformy gospodarczej w Kombinacie”⁴¹.

2 maja – Godz. 14:00 – wiec studentów pod Collegium Novum zorganizowany

³⁵ Zob.: *Negocjacje w Kombinacie*, „Dziennik Polski” 1988, nr 100 (29 IV), s. 1.

³⁶ Zob.: Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie nr 3*, „Hutnik” 1988, nr 9(157), s. [2].

³⁷ Swoją prawdziwą postawę do sytuacji w Kombinacie OPZZ zdradziło w opublikowanym na łamach „Życia Warszawy” oficjalnym stanowisku, w którym organizacja Alfreda Miodowicza przeciwstawiała się „dzikim strajkom i wykorzystywaniu klasowego, robotniczego protestu do manipulacji w interesie różnego rodzaju polityków”. *Stanowisko OPZZ o sytuacji w zakładach pracy oraz nadzwyczajnych uprawnieniach dla rządu*, „Życie Warszawy” 1988, nr 105 (6 V), s. 2.

³⁸ Zob.: Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie nr 6*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 18 (1 V), s. [1].

³⁹ Zob.: *W Hucie im. Lenina. Czym się różni szantaż od negocjacji?*, „Gazeta Krakowska” 1988, nr 102 (2 V), s. 4.

⁴⁰ *1 Maja w Hucie*, „Hutnik” 1988, nr 11(159) (1 V), s. [1].

⁴¹ Komitet Strajkowy Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina, *List do Premiera*, „Hutnik” 1988, nr 12(160) (2 V), s. [1].

wany przez Akcję Studencką „WiP”, podczas którego ok. 500 osób skandowało hasła popierające hutniczy protest.

Godz. 18:00 – spotkanie Eugeniusza Pustówki z Andrzejem Szewczuwińcem, w trakcie którego dyr. nac. wyraził gotowość rozmów na temat listu do wicepremiera Zdzisława Sadowskiego pod warunkiem, że w negocjacjach wezmą udział także przedstawiciele neozwiązków i samorządu pracowniczego, a do stołu nie zostaną dopuszczeni Mieczysław Gil, Stanisław Handzlik i Jan Ciesielski.

Godz. 21:00 – rozmowa telefoniczna Andrzeja Szewczuwińca z dyr. nac. Eugeniuszem Pustówką, w toku której przewodniczący Komitetu Strajkowego zadeklarował chęć podjęcia negocjacji przez KS KM HiL w sytuacji uzyskania pisemnych pełnomocnictw od wicepremiera Zdzisława Sadowskiego do decydowania o akceptacji tematów ewentualnych pertraktacji w oparciu o postulaty strajkowe, uznania pełnego składu Komitetu Strajkowego, wstrzymania szykan i nacisków na osoby uczestniczące w proteście oraz umożliwienia łączności zewnętrznej i wewnętrznej Kombinatu⁴².

Godz. 23:00 – wiece na terenie Kombinatu informujące o tym, że dyr. nac. Eugeniusz Pustówka nie zdecydował się na rozpoczęcie rozmów.

3 maja – Godz. 10:00 i 18:00 – dwie msze święte koncelebrowane przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego na hali Walcowni Zgniatacz.

Godz. 10:00 – posiedzenie Komitetu Strajkowego KM HiL, poświęcone sprawom organizacyjnym, na którym wyłoniono sekcje: Interwencyjną (szef – Tadeusz Szczypczyński) – zajmującą się przeciwdziałaniem podejmowanym przez władze próbom zakłócenia i przerwania strajku, Informacji (szef – Jan Ciesielski) – działającą na polu rzetelnego komunikowania krakowian o przebiegu protestu, Apropowizacji (szef – Marek Surma) – podejmującą starania o zaopartywanie strajkujących w artykuły żywnościowe, Techniczną (szef – Władysław Kielian) – zapewniającą możliwość działania pozostałym sekcjom oraz dbającą o sprawy biurowe Sekretariat (szef – Andrzej Krajewski)⁴³.

Godz. 12:00 – kolejne ultimatum wystosowane przez dyr. nac. Eugeniusza Pustówkę i prokuratora wojewódzkiego Andrzeja Załęskiego, gwarantujące bezpieczeństwo i niestosowanie restrykcji wobec

strajkujących w przypadku zakończenia protestu przed godz. 4:00 dnia 4 maja.

Godz. 18:00 – mediacja mec. Andrzeja Rozmarynowicza, który w imieniu załogi przedstawił postulaty protestujących dyr. nac. Eugeniuszowi Pustówce.

Godz. 18:30 – msza święta w bazylice archikatedralnej na Wawelu, po której uczestnicy udali się w stronę krakowskiego Rynku, po czym w okolicach ul. Grodzkiej zostali zaatakowani przez siły porządkowe. Starcia demonstrantów z milicją w okolicach Starego Miasta trwały jeszcze kilka godzin i były „swoistego rodzaju poligonem sprawnościowym ZOMO”⁴⁴ przed pacyfikacją HiL.

4 maja – Publikacja w „Gazecie Krakowskiej” i „Dzienniku Polskim” wywiadu z dyr. nac. Eugeniuszem Pustówką, w którym powtórzył on argument o nielegalności protestu oraz zapewnił, że dyrekcja porozumiała się już z NSZZ Pracowników KM HiL⁴⁵.

Msza święta na Wydziale Mechanicznym z okazji dnia św. Floriana – patrona strażaków i hutników, odprawiona przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego.

Przybycie do Kombinatu HiL Haliny Bortnowskiej, Jana Olszewskiego i prof. Andrzeja Stelmachowskiego, którzy występując z upoważnienia Sekretarza Generalnego Episkopatu Polski oraz kard. Franciszka Macharskiego, podjęli się mediacji pomiędzy Komitetem Strajkowym a dyr. nac. Eugeniuszem Pustówką. Wcześniej delegacja spotkała się także z członkiem Biura Politycznego KC PZPR Stanisławem Cioskiem.

Godz. 12:30 – msza święta na Walcowni Zimnej odprawiana przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego.

Godz. 12:40 – rozpoczęcie rozmów pomiędzy ekspertami a Komitetem Strajkowym KM HiL.

Godz. 14:30 – początek pertraktacji przybyłej delegacji z dyr. nac. Eugeniuszem Pustówką.

Godz. 16:30-19:00 – posiedzenie nadzwyczajnego plenum Komitetu Fabrycznego PZPR, na którym z inicjatywy I sekretarza Stanisława Baraniaka wystosowano apel do KC o podjęcie natychmiastowych kroków, zmierzających do przywrócenia normalnej pracy w Kombi-

⁴² Zob. IPN Kr 07/5522, t. 2, Odpis z szyfrogramu nadanego w dniu 1988.05.03 do Wyzd. I i VI Dep. V MSW w Warszawie, k. 33-34.

⁴³ Zob.: P. Smoleński, *A na hucie strajk...*, [w:] Robotnicy '88, s. 41.

⁴⁴ R. Kasprzycki, *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, Kraków 2003, s. 86

⁴⁵ Zob.: *Wypowiedź dyrektora naczelnego HiL Eugeniusza Pustówki*, „Gazeta Krakowska” 1988, nr 104 (4 V), s. 3; *Wypowiedź dyrektora HiL Eugeniusza Pustówki*, „Dziennik Polski” 1988, nr 104 (4 V), s. 1, 4.

nacie, „co przez strajkującą część załogi zostało odczytane jako zachęta do akcji milicji”⁴⁶.

Godz. 17:30 – wznowienie rozmów pomiędzy komisją ekspertów a Komitetem Strajkowym KM HiL, w trakcie których zgodzono się, żeby sprawę wzrostu płac dla pracowników oświaty, służby zdrowia, podwyżek rent i emerytur oraz zasad indeksacji płac przesunąć na obrady Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu.

Godz. 20:00 – ustalenie przez Andrzeja Szewczuwiacza, Andrzeja Stelmachowskiego oraz dyr. nacz. Eugeniusza Pustówkę, że pertraktacje zostaną wznowione następnego dnia o godz. 8:00 w świetlicy budynku administracji Walcowni Drobnej.

Godz. 21:00 – informacja zastępcy dyr. nacz. KM HiL dla Komitetu Strajkowego, że rozmowy mogą się jednak zacząć z opóźnieniem z uwagi na nawał pracy, jaki rzekomo stał przed dyrekcją przygotowującą pertraktacje⁴⁷.

5 maja – Godz. 1:00 – zaobserwowanie przez pracowników Huty koncentracji sił milicyjnych przy bramach. Ze względu na wcześniejsze optymistyczne ustalenia pomiędzy dyrekcją a Komitetem Strajkowym KM HiL załoga nie wzięła pod uwagę możliwości interwencji.

Ok. godz. 2:00 – rozpoczęcie szturm na Hutę. Oddziały ZOMO uzbrojone w pałki, hełmy, tarcze i pistolety wtargnęły do Walcowni Zgniatacz, bijąc strajkujących oraz niszcząc mienie Kombinatu. Na Walcowni Karoseryjnej wyważono bramę, siekierami rozbito wszystkie okna i drzwi, katowano do nieprzytomności każdego napotkanego człowieka. Na Walcowni Zimnej napastnicy zdewastowali ołtarz, przy którym ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski dzień wcześniej odprawiał mszę świętą, a na Drobnej zomowcy strzelali petardami do uciekających robotników⁴⁸.

Godz. 6:00 – wyruszenie pokojowego pochodu hutników z okolic Walcowni Zgniatacz w kierunku budynku dyrekcji, na czele z Ryszardem Majdzikiem (działacz KPN i członek Prezydium NSZZ „Solidarność” Regionu Małopolska).

Ok. godz. 6:40 – wtargnięcie na teren zakładu po raz drugi oddziałów ZOMO i dokonanie brutalnych aresztowań uczestników marszu. W trakcie pacyfikacji zatrzymano 10 członków Komitetu Strajkowego KM HiL, wśród których znaleźli się: Bogusław Ałtański, Stanisław

Biel, Marek Domagała, Kazimierz Fugiel, Mieczysław Gil, Władysław Kielian, Wiesław Mazurkiewicz, Maciej Mach, Bogdan Wróbel i Krzysztof Wróbel. Aresztowano również dziennikarza Tadeusza Pikulickiego oraz ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Dokonano także rewizji w domach przywódców protestu (w takich okolicznościach ujęto m.in. Edwarda Nowaka – rzecznika prasowego KS KM HiL). W sumie w związku ze strajkiem zatrzymano 79 osób, w tym 36 w momencie jego rozbijania.

Godz. 7:00 – nieprzystąpienie do pracy rannej zmiany, co spowodowało unieruchomienie przedsiębiorstwa w takim samym zakresie, jak przed pacyfikacją.

Godz. 10:00 – wydanie przez Komitet Strajkowy KM HiL pierwszego komunikatu wzywającego do kontynuowania protestu. Powiadomienie prokuratora wojewódzkiego w Krakowie przez dyr. nacz. Eugeniusza Pustówkę, że w okresie od 26 kwietnia do 5 maja na terenie przedsiębiorstwa „doszło do przestojów produkcyjnych w zróżnicowanym charakterze i czasie trwania, w wyniku czego Kombinat poniósł stratę produkcyjną o wartości 6.670 mln. zł”⁴⁹.

Godz. 14:00 – niestawienie się do pracy większej części pracowników na zmianę popołudniową.

Godz. 15:00 – ogłoszenie *Apelu* przewodniczącego KS KM HiL Andrzeja Szewczuwiacza, w którym potwierdził on aktualność postawionych wcześniej postulatów, równocześnie zaznaczając, że „w chwili obecnej podstawowym celem strajku jest uwolnienie naszych kolegów uwięzionych za udział w strajku”⁵⁰.

Godz. 19:00 – msza święta w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach, podczas której ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski w homilii opowiedział wiernym o akcji ZOMO w Kombinacie.

Godz. 22:00 – Komunikat Stanisława Handzlika i Jana Ciesielskiego, w którym wzywano do strajku absencyjnego, mającego zastąpić spacyfikowaną przez milicję czynną formę protestu i będącego szansą „godnego powrotu do pracy”⁵¹. Posiedzenie plenarne Zarządu Fabrycznego ZSMP Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina, gdzie ustalono, że sytuacja w przedsiębiorstwie była wynikiem

⁴⁶ R. Terlecki, „Solidarność”. *Dekada nadziei 1980-1989*, Warszawa 2010, s. 142.

⁴⁷ Zob.: M. Rawska, *Strajk w Nowej Hucie*, „Kontakt” 1988, nr 6, s. 6.

⁴⁸ Szczegółowy opis pacyfikacji w: *Rozmowy o strajkach. Suwnicowy z Huty im. Lenina: „Nigdy tego nie zapomnę...”*, „Kontakt” 1988, nr 9, s. 25-29.

⁴⁹ IPN Kr 07/5522, t. 1, Prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie Krystyna Malik, Uzasadnienie, k. 48.

⁵⁰ A. Szewczuwiacz, *Apel. Do Hutników HiL. Do ludzi pracy w Polsce. Do związkowców całego świata*, „Hutnik” 1988, nr 16(164) (6 V), s. [2].

⁵¹ S. Handzlik, J. Ciesielski, *Komunikat*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19 (8 V), s. [3].

tego, iż rozmowy pomiędzy NSZZ Pracowników KM HiL a dyrekcją „zostały wykorzystane przez ludzi, którzy w miejsce postulatów ekonomicznych postawili żądania polityczne”⁵².

6 maja – *List otwarty* ks. Tadeusza Isakowicza-Zalewskiego do ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszcza w sprawie profanacji hostii oraz deptania szat liturgicznych przez oddziały ZOMO i SB pacyfikujące Kombinat⁵³. Rozpatrzenie przez Kolegium ds. Wykroczeń na os. Zgody spraw zatrzymanych w związku ze strajkiem w KM HiL. Areszt zastosowano wobec: Bogusława Atłasińskiego, Edwarda Banaśkiewicza, Kazimierza Baniaka, Juliana Gąsiora, Adama Jędrasika, Andrzeja Jędrysiaka, Bogdana Kowalskiego, Haliny Lofek, Stefana Małeckiego, Lecha Matyjaśkiewicza, Józefa Muchy, Roberta Pawlika, Tadeusza Pikulickiego, Janusza Pury, Stanisława Strzępka, Władysława Zborowskiego. Grzywną ukarani zostali: Stanisław Biel, Janusz Bednarz, Stanisław Bujak, Wiesław Dobosz, Marek Domagała, Waldemar Jałocha, Janusz Kmak, Zbigniew Kowalik, Jerzy Kruczek, Edward Hamącik, Franciszek Pączek, Robert Skulski, Ryszard Ślusarczyk. Sankcję prokuratorską otrzymali członkowie KS KM HiL: Kazimierz Fugiel, Mieczysław Gil, Maciej Mach, Wiesław Mazurkiewicz, Bogdan Wróbel i Krzysztof Wróbel⁵⁴.

7 maja – *Odezwa* Andrzeja Szewczuwiacza, w której przewodniczący Komitetu Strajkowego uzależniał powodzenie protestu od „postawy i nieugiętości wobec władz państwowych i dyrekcji kombinatu”⁵⁵ oraz informował, że 10 członków KS zostało aresztowanych.

⁵² *Nadzieja na szybkie dostawy wyrobów hutniczych po wznowieniu produkcji w Hucie im. Lenina*, „Życie Warszawy” 1988, nr 106 (7/8 V), s. 4.

⁵³ Zob.: T. Isakowicz-Zaleski, *List otwarty*, „Hutnik” 1988, nr 17 (165) (9 V), s. [2].

⁵⁴ W dniach 23-25 maja przed Sądem Rejonowym dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta odbyły się rozprawy rewizyjne uczestników strajku. Bogusławowi Atłasińskiemu i Tadeuszowi Pikulickiemu karę aresztu zamieniono na grzywnę. Edwarda Banaśkiewicza, Józefa Muchę i Władysława Zborowskiego uznano winnymi, odstępując jednak od wymierzania kary. Pozostałym, wśród których znaleźli się: Władysław Kielian, Robert Pawlik, Kazimierz Baniak, Julian Gąsior, Halina Lofek, Stefan Małecki, Stanisław Strzępek, Andrzej Jędrasik, Lech Matyjaśkiewicz, wyznaczono nowe terminy rozpraw. Zob.: „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1988, nr 5 (28 V), s. [3]. Dnia 1 czerwca Sąd Rejonowy dla dz. Nowa Huta uznał winnym Władysława Kieliana, ale równocześnie nie zdecydował się na wymierzenie kary, a tydzień później Juliana Gąsiora, Halinę Lofek i Stefana Małeckiego skazał na grzywnę. Zob.: *Informacje*, „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1988, nr 6 (7 VI), s. [2].

⁵⁵ IPN Kr 07/5522, t. 6, *Odezwa* Andrzeja Szewczuwiacza do hutników, k. 28.

10 maja – *Oświadczenie TKRH*, w którym zwracano się do „pracowników Kombinatu o wywieranie wszelkimi sposobami nacisków na kierownictwo zakładu oraz władze państwowe”⁵⁶ w celu zwolnienia aresztowanych, zaprzestania wszelkich represji wobec strajkujących oraz ukarania winnych użycia siły.

Komunikat Komitetu Strajkowego KM HiL i Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność” informujący, że w Duszpasterstwie Hutników przy parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej na os. Szklane Domy „będzie prowadzona akcja wyrównywania strat finansowych poniesionych przez hutników w wyniku strajku (potraczone dniówki, utracone premie itp.)”⁵⁷.

Wypowiedź dla mediów Jerzego Urbana, podczas której rzecznik prasowy rządu interwencję ZOMO w Nowej Hucie uznał za konieczną, ale równocześnie stwierdził, że nie była ona „żadnym wzorem ani sposobem rozwiązywania polskich problemów”⁵⁸.

11 maja – *Oświadczenie* Komitetu Strajkowego KM HiL, którego członkowie jeszcze raz potwierdzili, że ich głównym celem pozostaje walka o podwyżkę płac i wolność dla aresztowanych hutników. Zauważyli również, że tylko odtworzenie podmiotowości społeczeństwa, czego wyrazem byłby „pluralizm myśli i organizacji”, a szczególnie relegalizacja NSZZ „Solidarność”, stworzy „możliwość autentycznej przebudowy kraju i wydzwignięcia go z upadku”⁵⁹.

12 maja – Przybycie do Krakowa gen. Czesława Kiszcza⁶⁰ i zwolnienie z aresztu Józefa Muchy, Roberta Pawlika, Edwarda Banaśkiewicza, Bogusława Atłasińskiego, Andrzeja Jędrysiaka i Janusza Pury.

15 maja – Spotkanie w Gdańsku przedstawicieli Komitetu Strajkowego KM HiL – Andrzeja Szewczuwiacza i Stanisława Handzlika – z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechem Wałęsą oraz Bogdanem Borsewiczem, Władysławem Frasyniukiem i Adamem Michnikiem, podczas którego delegacja KS poinformowała o przebiegu protestu

⁵⁶ Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Komitetu Metalurgicznego, *Oświadczenie TKRH*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19A (nr spec. 12 V), s. [1].

⁵⁷ Komitet Strajkowy KM HiL, Komisja Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”, *Komunikat*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19A (nr spec.), s. [2].

⁵⁸ Cyt. za: J. Skórzyński, *Uгода i rewolucja. Władza i opozycja 1985-1989*, Warszawa 1995, s. 65, Biblioteka „Rzeczpospolitej”.

⁵⁹ Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie*, „Hutnik” 1988, nr 16(166) (12 V), s. [1].

⁶⁰ Zob.: *Informacje z Regionu i okolic*, „Paragraf” 1988, nr 37 (5 VI), s. 1.

i poparła postulat Stoczni Gdańskiej im. Lenina dotyczący niezwłocznej legalizacji związku.

16 maja – Zwolnienie ostatnich zatrzymanych członków Komitetu Strajkowego KM HiL.

Posiedzenie (w godzinach wieczornych) Komitetu Strajkowego z udziałem dotychczas ukrywających się przywódców strajku nt. aktualnej sytuacji w kraju i Kombinacie.

17 maja – Złożenie na ręce prokuratora wojewódzkiego w Krakowie petycji, pod którą podpisało się ponad 400 pracowników Walcowni Karoseryjnej, wzywających do uwolnienia aresztowanych członków Komitetu Strajkowego KM HiL.

18 maja – Odwołanie strajku oraz, wobec niespełnienia postulatów protestującej załogi, przekształcenie Komitetu Strajkowego KM HiL w Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” KM HiL w składzie: Bogusław Ałtański, Edward Banaśkiewicz, Jan Ciesielski, Andrzej Czepielewski, Marek Domagała, Kazimierz Fugiel, Mieczysław Gil, Stanisław Handzlik, Zbigniew Kowalik, Maciej Mach, Wiesław Mazurkiewicz, Adam Skałbania, Marek Surma, Tadeusz Szczypczyński, Andrzej Szewczuwaniec, Krzysztof Wróbel. Za główne zadanie KO NSZZ „S” KM HiL uznano „obowiązek walki o spełnienie wszystkich postulatów strajkowych HiL”⁶¹.

Spotkanie członków Komitetu Strajkowego KM HiL – Andrzeja Szewczuwańca, Mieczysława Gila, Kazimierza Fugla, Marka Domagały i Edwarda Nowaka – z kard. Franciszkiem Macharskim, w trakcie którego podziękowano metropolicie krakowskiemu za wysiłki podjęte w celu uwolnienia więzionych przywódców strajku.

19 maja – Obrady Komitetu Strajkowego KM HiL z członkami Prezydium Rady Pracowniczej KM HiL i dyr. nac. Eugeniuszem Pustówką, na których ten ostatni zapowiedział m.in.: nierepresjonowanie w żadnej formie uczestników akcji protestacyjnej, zagwarantowanie im powrotu do pracy na dotychczasowych warunkach oraz uznanie

⁶¹ Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” KM HiL, *Oświadczenie Komitetu Strajkowego KM HiL*, „Solidarność Zwycięży” 1988, nr 4 (119) (21 V), s. [2]. Pod oświadczeniem tym podpisali się: Bogusław Ałtański, Edward Banaśkiewicz, Jan Ciesielski, Andrzej Czepielewski, Marek Domagała, Kazimierz Fugiel, Mieczysław Gil, Stanisław Handzlik, Zbigniew Kowalik, Maciej Mach, Wiesław Mazurkiewicz, Adam Skałbania, Marek Surma, Tadeusz Szczypczyński, Andrzej Szewczuwaniec, Krzysztof Wróbel.

okresu trwania strajku jako nieobecności usprawiedliwionej bez dodatkowych konsekwencji finansowych.

20 maja – Zbiórka podpisów wśród zatrudnionych w Walcowni Zgniatacz pod petycją domagającą się przywrócenia do pracy zwolnionych kilka dni wcześniej Andrzeja Szewczuwańca, Tadeusza Szczypczyńskiego i Kazimierza Cygana.

25 maja – Godz. 18:00 – spotkanie części członków Komitetu Strajkowego KM HiL (Maciej Mach, Stanisław Handzlik, Andrzej Szewczuwaniec, Edward Nowak), zorganizowane przez Studencki Komitet Pomocy Strajkującym Hutnikom w klubie „Nora” przy ul. Gołębiej, gdzie utworzono Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

30 maja – Obrady Komitetu Organizacyjnego NSZZ „S” KM HiL w poszerzonym składzie, z udziałem przedstawicieli Służby Zdrowia Kombinatu, Stalowni Martynowskiej, Stalowni Konwertorowej, Wydziału Kolejowego, Koksowni i Odlewni Staliwa oraz krakowskiej Akademii Medycznej, na których podsumowano miniony strajk⁶².

Posiedzenie Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”, na którym uznano, że protest hutników z KM HiL ponownie wykazał „zdolność robotników do samoorganizacji i podejmowania walki reindykacyjnej, do przekraczania bariery lęku i niemożności”⁶³.

1 czerwca – Godz. 13:30 – spotkanie przedstawicieli załogi z kierownictwem zakładu w sprawie zapłaty za dni strajkowe i usprawiedliwienia tego okresu zgodnie z ustaleniami podjętymi 19 maja podczas rozmów pomiędzy Komitetem Strajkowym KM HiL oraz Radą Pracowniczą i dyr. nac. Eugeniuszem Pustówką.

19 czerwca – Godz. 11:00 – msza święta w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Bieńczykach, po której wierni w liczbie ok. 3 tys. wyszli na ulicę, odśpiewali pieśń *Boże, coś Polskę* oraz skandowali m.in. „Chcemy Lecha – nie Wojciecha” i „Nie ma wolności bez Solidarności”.

⁶² W kolejnych dniach utworzono Komitety Organizacyjne w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym (21 czerwca), Stalowni Martynowskiej (29 czerwca), Zakładzie Transportowym (1 lipca), Walcowni Gorącej Blach (5 lipca), Stalowni Konwertorowej (10 lipca), Walcowni Zimnej Blach (14 lipca) i Zakładzie Koksowniczym (28 lipca).

⁶³ Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”, *Stanowisko „Solidarności”*, „Tygodnik Mazowsze” 1988, nr 253 (1 VI), s. 1.

- 24 lipca** – Zagadkowa śmierć Marka Domagały, członka Komitetu Strajkowego KM HiL.
- 19 sierpnia** – *Uchwała* Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” KM HiL popierająca protestujące załogi w Polsce w ich walce o relegalizację związku oraz zawierająca deklarację podjęcia protestu przez hutników w „przypadku użycia siły przez władzę wobec strajkujących”⁶⁴.
Przekształcenie Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” KM HiL w Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” KM HiL.
- 20 sierpnia** – Godz. 20:00 – ogłoszenie gotowości strajkowej przez Komitet Strajkowy KM HiL.
- 22 sierpnia** – Organizacja wieców poparcia dla akcji strajkowych w całym kraju na Wydziałach Blach Karoseryjnych, Mechanicznym, Wielkich Pieców, Kolejowym oraz Walcowni Zgniatacz.
- 23 sierpnia** – Godz. 1:00 – rozpoczęcie strajku na Walcowni Blach Karoseryjnych, podczas którego Maciej Mach wyjaśnił dyr. Bolesławowi Szkutnikowi, że jest to protest przeciwko pacyfikacji przez MO zajezdni MPK w Szczecinie.
Godz. 10:00 – przerwanie strajku na Walcowni Blach Karoseryjnych po uprzednim powrocie do pracy przez zatrudnionych w Walcowni Zimnej oraz ogłoszenie gotowości do strajku na Wydziale Mechanicznym.
- 24 sierpnia** – Godz. 7:00-10:00 – wiec na Walcowni Drobnej.
Godz. 14:00 – postój ogłoszony przez wszystkie wydziały Zakładu Transportowego.
Godz. 14:15 – wiec załogi Walcowni Zimnej pod przewodnictwem Zbigniewa Kowalika, na którym niemal jednogłośnie (przy jednym głosie sprzeciwu) zdecydowano o rozpoczęciu strajku.
Godz. 18:00 – oświadczenie Macieja Macha – szefa Komitetu Strajkowego Walcowni Karoseryjnej o gotowości do podjęcia strajku.
Godz. 20:00 – oświadczenie Regionalnego Komitetu „Solidarności” Małopolska wzywające wszystkich członków związku do strajku solidarnościowego w dniu 26 sierpnia.
Godz. 22:00 – wiec na Walcowni Gorącej, gdzie wyrażono poparcie dla relegalizacji NSZZ „Solidarność”.

⁶⁴ Komitet Strajkowy KM HiL, *Uchwała Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” KM HiL*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 26 (22 VIII), s. [1].

Godz. 23:00 – wiec na Walcowni Zimnej Blach, na który przybył wygwizdany przez załogę dyr. nacz. Eugeniusz Pustówka.

- 25 sierpnia** – Godz. 0:00 – wiec na Wielkich Piecach.
Godz. 0:15-3:00 – strajk na Walcowni Zgniatacz.
Godz. 1:00-2:00 – wiec na Walcowni Karoseryjnej, zakończony decyzją o niepodejmowaniu strajku.
Godz. 3:00 – wiec w Zakładzie Transportu, po którym załoga otrzymała pisemną gwarancję od dyrekcji, że nikt nie będzie represjonowany za udział w proteście.
Godz. 6:00-8:00 – postój na Walcowni Drobnej i Drotu.
Godz. 10:00 – wiec na Wydziale Mechanicznym, podczas którego pojawiło się żądanie legalizacji NSZZ „Solidarność” i przywrócenia do pracy osób zwolnionych za działalność związkową.
Godz. 14:00 – strajk na Walcowni Zimnej Blach. Deklaracja poparcia uczestników Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka w Krakowie dla „akcji polskich pracowników, mającej na celu uznanie prawa do tworzenia niezależnych organizacji związkowych”⁶⁵.

5 września – Odwołanie gotowości strajkowej w Kombinacie oraz przywrócenie Komitetowi Strajkowemu poprzedniej nazwy – Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” (do ścisłego kierownictwa KO należeli wówczas: Kazimierz Fugiel, Zbigniew Kowalik, Maciej Mach, Stanisław Zięba oraz Mieczysław Gil).

12 września – Przejście do jawnej działalności przez RKS Małopolska, w skład którego weszli: Stefan Jurczak (przewodniczący), Jan Działoń (rzecznik prasowy) oraz Zbigniew Chłap, Andrzej Dańko, Albin Janik, Cezary Kuleszyński, Janusz Lupa, Barbara Niemiec, Andrzej Olejnik, Tadeusz Piekarz, Jacek Smagowicz, Jerzy Uczkiewicz, Jerzy Zdrada⁶⁶, a pod koniec września: Mieczysław Gil, Stanisław Handzlik, Janusz Kutyba, Maciej Mach i Stanisław Zięba⁶⁷.

23 września – Spotkanie przedstawicieli struktur związkowych NSZZ „Solidarność” z 28 krakowskich zakładów pracy z Regionalnym Komitetem „Solidarności” Małopolska, w trakcie którego podjęto decyzję, że

⁶⁵ *Deklaracja*, „Hutnik” 1988, nr 29 (177) (27 VIII), s. [1].

⁶⁶ *Oświadczenie z dn. 12 września 1988 r.* [dok. nr 174], [w:] Cz. Brzoza [et al.], *Solidarność Małopolska w podziemiu. Solidarność Regionu Małopolska w latach 1981-1989*, Kraków 1991, s. 201-202.

⁶⁷ Przewodniczący Regionalnego Komitetu „Solidarności” Małopolska, *Oświadczenie*, „Kronika Małopolska” 1988, nr 121 (24 X), s. 3.

delegatami na Krajową Komisję Wykonawczą NSZZ „Solidarność” powinno być dwóch przedstawicieli regionu, w tym członek Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” KM HiL.

25 września – Posiedzenie Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”, na którym decyzją Lecha Wałęsy skład KKW został rozszerzony m.in. o przedstawiciela Komitetu Organizacyjnego KM HiL.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA:

Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie (akc. 2339) Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
Akta Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie (IPN Kr 07/5522)

OPRACOWANIA:

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2004, *Arkana Historii*.
Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956-1989*, Kraków 1999.
Gliksman A., *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980-2005*, Kraków 2005.
Holzer J., Leski K., *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, *Historia Polityczna PeeReLu*.
Huta im. Tadeusza Sendzimira S.A. w Krakowie 1949-1999, Kraków 1999.
Kasprzycki R., *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, Kraków 2003.
Paczkowski A., *Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, *Mała Biblioteka PTPN – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, t. 10.
Robotnicy '88, Londyn 1989.
Sadecki J., *Ziarna gniewu*, Paryż 1989.
Skórzyński J., *Uгода i rewolucja. Władza i opozycja 1985-1989*, Warszawa 1995, *Biblioteka „Rzeczpospolitej”*.
Terlecki R., *„Solidarność”. Dekada nadziei 1980-1989*, Warszawa 2010.

ARTYKUŁY:

A.G. [pseudonim], *Strajki w Polsce. Po drastycznych podwyżkach cen*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1988, nr 18 (102).

Malara S., *Strajk kwietniowo-majowy 1988 roku w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. W. I. Lenina*, „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1998, nr 17.

Rawska M., *Strajk w Nowej Hucie*, „Kontakt” 1988, nr 6.

Rozmowy o strajkach. Suwnicowy z Huty im. Lenina: „Nigdy tego nie zapomnę...”, „Kontakt” 1988, nr 9.

Tomasz Jerz [Smoleński P.], *Pacyfikacja*, „Kultura” (Paryż) 1988, nr 7-8.

Zajac E., *Hutnicza „Solidarność”. Sierpień 1980 – kwiecień 1989*, [w:] *Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002, s. 99-100, *Konferencje IPN*, t. 3.

Zajac E., *NSZZ „Solidarność” Region Małopolska*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989. Polska Południowa*, t. 6, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Zajac E., *Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina (1982-1989)*, „Sowiniec” 2012, nr 40.

PRASA:

„Hutnik” (1988), „Nowohucki Biuletyn Solidarności” (1988), „Solidarność Hutników” (1988), „Solidarność Zwycięży” (1988).

Przedruk: Sowiniec, Nr 41, grudzień 2012, s. 9-26.

Adam Gliksman, Andrzej Stawiarski

Jeden dzień na strajku

– Co robiłeś w kwietniu 1988 r.?

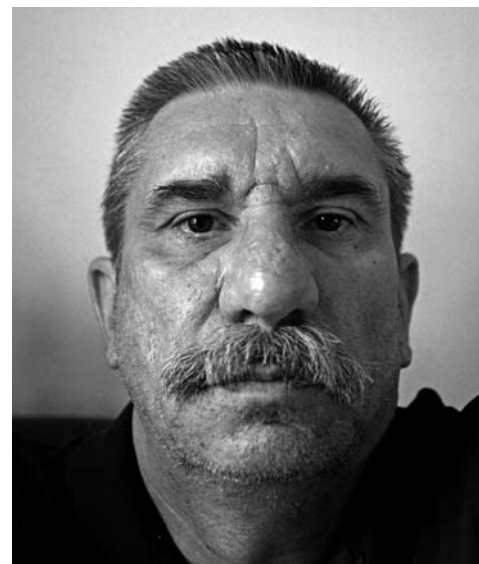
– Pracowałem wówczas w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Zajmowałem się wtedy także fotografowaniem wydarzeń organizowanych przez opozycję. Byłem przekonany, że należy fotografować to, co się wówczas działo, bowiem tak na naszych oczach tworzyła się historia. I bez znaczenia było, czy te zdjęcia będą gdziekolwiek publikowane, czy nie. W prasie oficjalnej to było niemożliwe a w wydawnictwach podziemnych, ze względu na słabą jakość druku, także nie było miejsca na fotografię. Jedyną formą prezentacji zdjęć były więc wystawy, organizowane głównie w kościele w Mistrzejowicach dzięki wsparciu ks. Kazimierza Jancarza.

– Fotografowałeś opozycyjny Kraków lat 80. XX w. jako niezależny reporter.

– Tak. Nie byłem wówczas związany z żadnym konkretnym ugrupowaniem podziemnym. Zdjęcia robiłem na własną rękę. Miałem kontakt ze środowiskiem mistrzejowickim. W dolnym kościele były organizowane duże wystawy fotograficzne – pierwsza po pielgrzymce Jana Pawła II do ojczyzny w 1983 r. Staszek Markowski wypatrzył zdjęcia moje i moich kolegów w kościele oo. karmelitów, gdzie zrobiliśmy wystawę po pielgrzymce Ojca Świętego. Zdjęcia mu się spodobały i umieścił je na wystawie w Mistrzejowicach. Czuję się zaszczycony, bo tam były fotografie najlepszych: Stanisława Markowskiego, Adama Bujaka, czy Anny Beaty Bohdziewicz.

– 26 kwietnia 1988 r. wybucha strajk w Hucie im. Lenina. Jak to się stało, że trafiłeś na kombinat?

– Chciałem od początku dostać się za bramę huty, ale takich kontaktów nie miałem. Wtedy, jak to bywa w życiu, zadziałał przypadek. Przyjaźniłem się z Krysią Czarniecką, która pracowała na Wydziale Chemii UJ. Często zaglądałem do jej laboratorium po składniki konieczne do zestawienia odczynników potrzebnych w ciemni. Właśnie w pracowni Krysi spotkałem Leszka Jaranowskiego. Zgadaliśmy się, że jest taka możliwość, żeby zrobić zdjęcia na strajku. Wróciłem więc do pracy, wziąłem urlop, spakowałem aparat i filmy i pojechałem do Nowej Huty. To było 3 maja 1988 r. W Nowej Hucie spotkałem się z Leszkiem, który mnie



zabrał do siebie i dopiero w nocy z trzecią zmianą mieliśmy wejść na kombinat. Oczywiście nie główną bramą, przecież byłem osobą z zewnątrz, a i Leszek miał ze sobą sprzęt drukarski. Obok wartowni pojawili się strajkujący hutnicy i przeszliśmy przez płot. Pierwszym miejscem, do którego trafiłem w hucie był Wydział Blach Karoseryjnych, w którym działał Maciej Mach. Kiedy tylko wszedłem, zacząłem fotografować.

– Pierwsze zdjęcia pokazują strajkujących na karoseryjnej.

– Fotografowałem przez szybę takiego centrum dowodzenia, gdzie siedział m.in. Maciek z innymi strajkującymi. I powstały zdjęcia, na których widać jak ludzie siedzą na hali, a środku zwykle strajkowe scenki – m.in. jak Maćkowi zakładają opaskę strajkową... Od razu nastawiłem się na to, by jak najpełniej dokumentować życie na strajku.

– Jak strajkujący zareagowali na to, że pojawiłeś się z aparatem? Z nieufnością, czy wręcz przeciwnie?

– Nie dostrzegłem braku zaufania z ich strony. Może dlatego, że niektórzy z hutników kojarzyli mnie z Duszpasterstwem w Mistrzejowicach. Na Zgniataczu, gdzie miał siedzibę komitet strajkowy, spotkałem Staszka Handzlika, który właśnie z grupą robotników wybierał się, by pogonić łamistrajków. Mówi do mnie: „O, tu widzę aparat! Chodź, pójdziemy i postraszymy, jak zobaczą, że im się robi zdjęcia, to dołączą do nas. Nawet nie rób im tych zdjęć, ale chodź ze sprzętem”. Z tego obchodu

po wydziale pochodzi zdjęcie portretowe Staszka w nieostrości. Lubię je, bo chociaż nie jest zrobione według klasycznych zasad, ale dobrze oddaje nastrój całej tej sytuacji. Rzeczywiście poszliśmy. Oni z tymi łamistrzajkami rozmawiali, a ja wyciągnąłem aparat, a ci ich straszili, że potem opublikują ich zdjęcia, itd.

– **Jak długo byłeś na strajku?**

– Aż do rozbicia w nocy z 4 na 5 maja.

– **Czy hutnicy spodziewali się takiego rozwoju sytuacji?**

– Było już właściwie wiadomo, że coś się będzie działo. W trakcie rozmów, które prowadziła Halina Bortnowska, Jan Olszewski i Andrzej Stelmachowski, mimo zapewnień, że nie będzie siłowego rozwiązania, takie obawy pojawiły się wśród strajkujących. Mówiono, że jadą kolumny wojskowe czy ZOMO. Liczono się z tym, że może dojść do rozwiązania siłowego. Spałem w pakamerze na Zgniataczu przy siedzibie komitetu strajkowego. Ulokowałem się na podłodze. Nawet się nie rozbierałem, a cały sprzęt miałem już spakowany. Nagle usłyszałem, że przy bramie jest jakieś zamieszanie. Szybko się zebrałem i zbiegłem na dół, a tu już wbiegali na halę hutnicy i krzyczeli, „Idą, idą!”. Było słychać jakąś poważną akcję. Kompletnie nie znałem huty. Byłem w niej pierwszy raz w życiu i nie orientowałem się jak się stąd wydostać, a tu nagle jakieś krzyki. Widać było zomowców wbiegających na Zgniatacz. Puściłem się biegiem przez tę halę. Nawet specjalnie nie myślałem, co się będzie działo.

– **Zdjęć z ataku na hutę niestety nie masz...**

– Nie mam, bo ich nie robiłem, raczej myślałem o tym, żeby uratować już naświetlone filmy. W latach 80. trzymałem się prostej zasady, że nie jest sztuką zrobić zdjęcia, ale wyjść z tymi zdjęciami, z zebrany materiałem i nie dać się złapać. Zawsze miałem w pamięci, że moje fotografie mogą być materiałem obciążający innych ludzi, którzy mi zaufali, których fotografowałem.

– **Wróćmy na strajk. Biegniesz i...**

– Zobaczyłem, że biegnie przez halę Staszek Handzlik. Myślę sobie, kto jak kto, ale on wie, gdzie uciekać. Biegnę za nim – słyszę za sobą, że zomowcy są blisko i krzyczą „gleba, gleba”, to ja jeszcze szybciej nogami przebiegam. Wtedy zaczęli strzelać hukowymi granatami. Nagle poczułem takie smagnięcie ciepłem na ramieniu. Nie zwróciłem na to uwagi, dopiero później zobaczyłem, że biało-czerwona

opaska, którą nosiłem na ramieniu jest po prostu stopiona od wysokiej temperatury. Widocznie jakiś odłamek przeleciał bardzo blisko. W pewnym momencie, między maszynami zgubiłem Staszka. Zauważyłem tam jednak Marka Surmę, który jak pamiętam zajmował się chyba finansami. Znałem go z twarzy i kilka razy rozmawialiśmy. Był z jednym z braci Wróblów. Oni byli w roboczych ferszalunkach, a ja w normalnym ubraniu. Razem zaczęliśmy uciekać. Wybiegliśmy z hali i ukryliśmy się w jakichś krzakach. Któryś z nich poszedł na przespiesi, ale wiedzieliśmy już, że po terenie kombinatu biegają patrole i wyłapują strajkujących. Ustawili mocne światła i ciężko się z tego kotła wydostać. Jeden z nich mówi: „Słuchajcie tu jest blisko linia kolejowa.” Do tej linii dostaliśmy się i schowaliśmy w lokomotywie pociągu, którym wywożono gorący żużel z huty. Kolej musiała funkcjonować, bo jej nie mogli zatrzymać. W lokomotywie kolejarze przykryli nas śmierzącymi szmatami, leżeliśmy płasko i wyjechaliśmy poza kombinat. Do tej pory nie wiem, kto prowadził tę kolejkę, ale jestem bardzo wdzięczny tym ludziom, którzy pomogli nam się wydostać, bo nie było to łatwe. Strajkujących, którzy ukrywali się na terenie huty stopniowo wyłapywano.

– **I tak udało się wam uciec.**

– Wyskoczyliśmy na tym żużlowisku. To była skarpa wysoka na jakieś kilkanaście metrów, zbiegliśmy i bokami przemieszczaliśmy się w stronę Krakowa. Nie poszliśmy jednak ulicą, bo na przystankach widać było, że stoją jakieś cywilne samochody, a to była 3 czy 4 nad ranem. Dostaliśmy się w końcu jakoś do tramwaju. Uznałem, że najlepiej będzie pojechać do Krysi Czarnieckiej, która mieszkała na Czerwonym Prądniku. Nie chciałem jechać do domu, bo nie wiedziałem, co oni wiedzieli o ludziach, którzy byli na strajku. Byłem co prawda pionkiem, ale wiedziałem, że trzeba zachować minimalną ostrożność. Wtedy sytuacja się trochę odwróciła, bo ja byłem w normalnym stroju, a chłopaki z huty w ferszalunkach i tak jechali przez miasto. U Krysi chłopcy przebrali się w cywilne ciuchy i udało im się już dotrzeć do siebie.

– **Jaka była późniejsza historia tych zdjęć?**

– Od razu część zdjęć Staszek Markowski dostarczył do Warszawy, bo jakaś hiszpańska gazeta chciała je wykorzystać w materiale o strajku. Później niektóre fotografie wykorzystał „Hutnik”, trafiły także do „Tumul-tu” Bogdana Klicha. Zaczęły funkcjonować w obiegu.

– **Teraz po raz pierwszy zostaną pokazane w tak dużej liczbie w naszym albumie.**

- Do tej pory były wykorzystywane m.in. na okolicznościowych wystawach, czy wydawnictwach ale rzeczywiście nigdy taki ich duży zbiór. Okazało się, że był to najobszerniejszy materiał zdjęciowy z tego strajku. Zdjęcia robił też Tadeusz Pikulicki i jeszcze pewnie parę osób przebywających na strajku, ale oni robili zdjęcia dorywczo. Ja dzięki temu, że robiłem zdjęcia przez cały czas pobytu na strajku zebrałem największy materiał. Zależało mi, żeby oddać atmosferę strajku, co często przejawia się w banalnych sytuacjach – hutnicy siedzą, rozmawiają, odpoczywają, śpią, ale też ważne wydarzenia – modlitwy prowadzone przez ks. Tadeusza Zaleskiego, posiedzenia komitetu strajkowego, wiece. Dla niektórych są to jedyne zdjęcia, które z tego czasu się zachowały.

– **Czy masz jakiś szczególny sentyment do któregoś ze zdjęć?**

- Mam do kilku. Pierwsze to zetknięcie inteligentów z robotnikami, zderzenie ludzi z różnych światów – Bortnowskiej, Olszewskiego i Stelmachowskiego z robotnikami – na ich twarzach nie ma entuzjazmu, jest raczej dużo sceptycyzmu. To była typowa reporterska robota, szerokim kątem, blisko, próbując całą sytuację uchwycić. Na jednym ze zdjęć robotnicy wychodzą po jednym z nabożeństw z hali, gdzie nad drzwiami wisi plakat z kroczącym Leninem. A w tłumie jest też idący chłopak z zaciętą miną... Było już pod wieczór a on jest jedyny w ostrości, wyszedł idealnie. Ta fotografia pokazywała dwie kompletnie nieprzystające do siebie rzeczywistości. Sztuczną, z propagandą PRL-u i wodzem rewolucji i tę nową, która już niedługo zmiecie przeszłość – robotników, którzy walczą i są przekonani, że mają swoje racje i wierzą, że wygrają.

– **Jak ten strajk zapamiętałeś jako fotoreporter. To był najdłuższy strajk w historii huty. Dotarłeś tam po kilku dniach. Czy wyczuwało się znużenie akcją strajkową?**

- Strajkujący byli już zmęczeni fizycznie i psychicznie. To był już tydzień, a każdy, kto brał udział w strajku wie pod jak dużym jest się ciśnieniem, każdy dzień jest ważny. Dla mnie to był jeden ciąg wydarzeń. Opisywałem w miarę starannie zdjęcia, bo zdawałem sobie sprawę, że z czasem szczegóły się zacierają. Byłem w stanie nawet określić godziny, kiedy robiłem konkretne zdjęcie. To była fascynująca robota reporterska: w zasadzie cały czas fotografujesz i cały czas ci czegoś brakuje i chciałbyś więcej, ale też trzeba czasami usiąść, coś zjeść, odpocząć. Starłem się być wszędzie z nimi: i jak czytali ulotki czy „Hutnika”, i podczas nabożeństw, i w czasie przemarszów, podczas dyskusji i wieców. To wszystko jest na fotografiach.

– **Trudno w to uwierzyć ale efekt twojej jednodniowej pracy fotoreportera**

to dziś praktycznie jedyny zapis fotograficzny tego ważnego strajku.

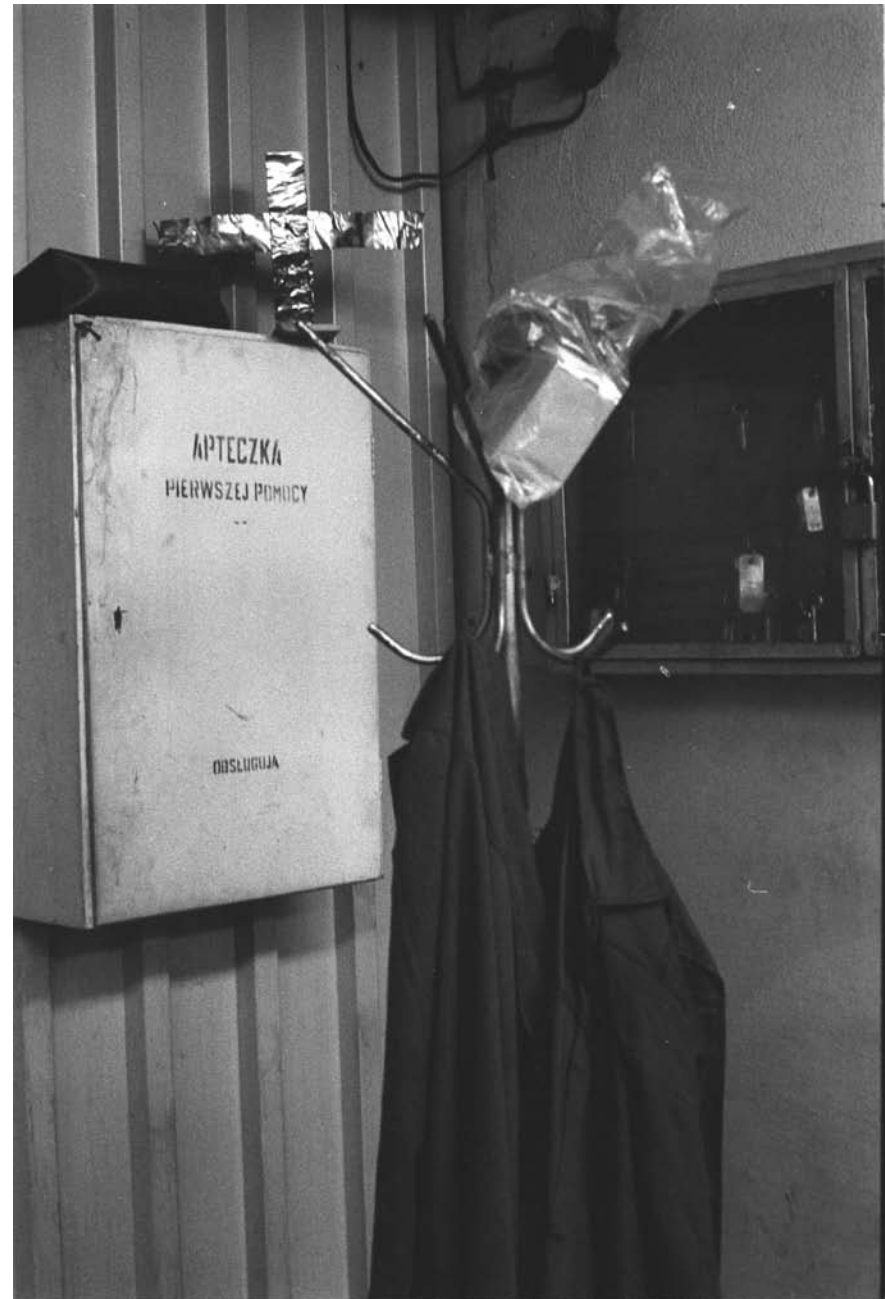
- Na pewno jest w tym trochę szczęścia fotoreporterskiego, na które zawsze musimy liczyć. Nie chodzi o to, czy ktoś jest bardziej czy mniej odważny. Przypuszczam, że fotografujący z opozycji liczyli, że ten strajk potrwa dłużej, że będzie jeszcze okazja, że jak się trochę rozluźni to do kombinatu będzie łatwiej się dostać. Wszystko zostało jednak gwałtownie przerwane... Cieszę się, że te zdjęcia zostały zrobione i się zachowały, nie tylko ze względu na satysfakcję reporterską, bo wiadomo, że każdy reporter chce mieć unikatowe zdjęcia, ale głównie dlatego, że jest to materiał, który pokazuje tych ludzi i ten strajk. Dopiero po latach zauważamy, że wiele wydarzeń nie ma właściwej rangi tylko dlatego, że brak jest dokumentacji fotograficznej czy filmowej.

zapis zdarzeń

STRAJK W NOWEJ HUCIE
– WIOSNA SOLIDARNOŚCI 1988
W OBIEKTYWIE ANDRZEJA STAWIARSKIEGO



Walcownia Karoseryjna, miejsce zgromadzeń podczas strajków.



Siedziba Komitetu Strajkowego na Zgniataczu, miejsce zdawania relacji prasowych przez Jana Ciesielskiego.









Wiesław Dobosz, członek Komitetu Strajkowego
Walcowni Blach Karoseryjnych.



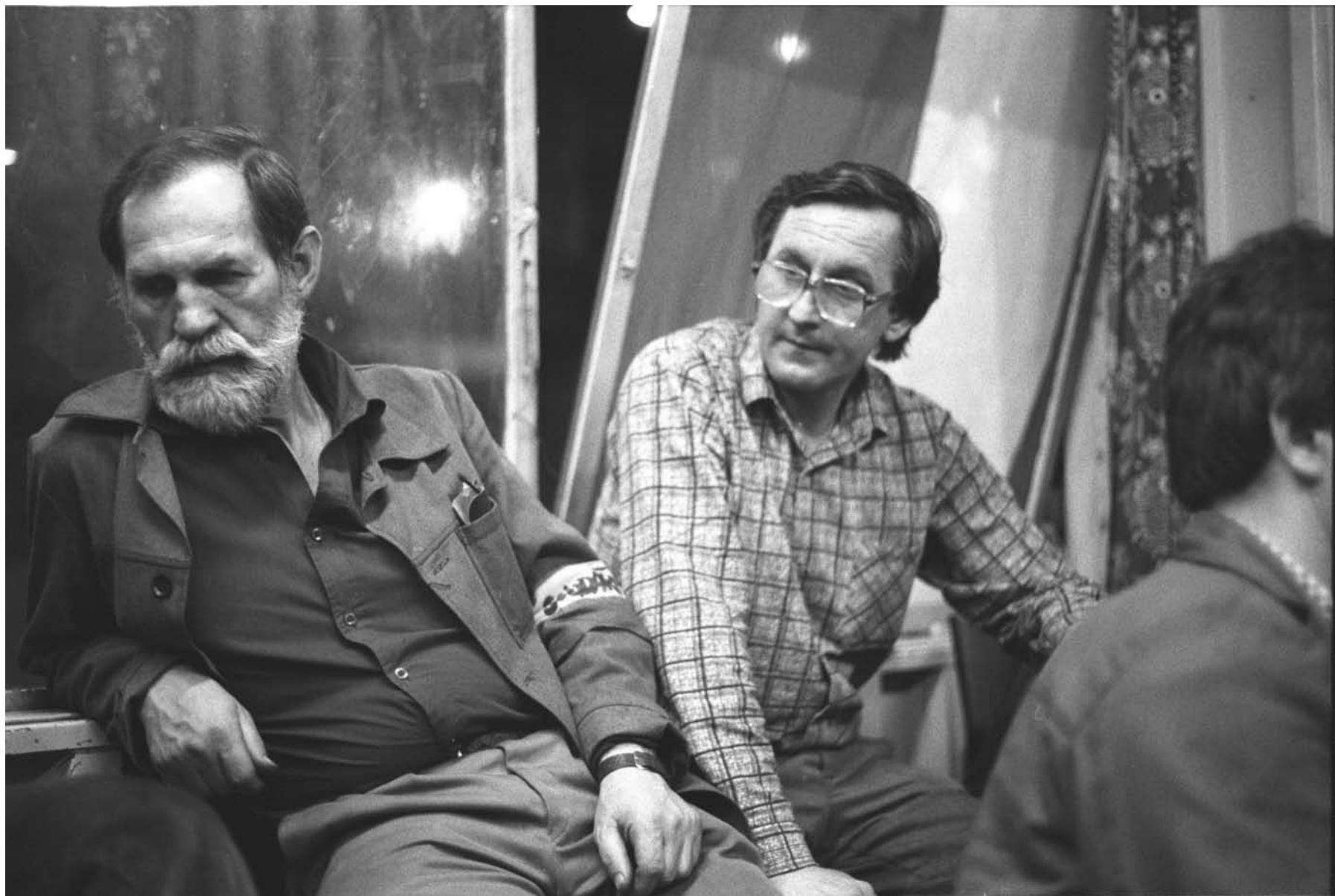
Wiesław Dobosz w trakcie posiedzenia Komitetu Strajkowego Walcowni Blach Karoseryjnych, w tle Stefan Małecki.



Od lewej: Janusz Pura, Maciej Mach i Krzysztof Gac, dostarczyciel bibuły z terenu miasta Krakowa i Nowej Huty, członek Duszpasterstwa Hutników.



Krzysztof Gac zawsze między 6 a 7 rano przynosił bibułę z miasta, która była potem kolportowana na terenie huty.



Od lewej: Wiesław Mazurkiewicz i Janusz Pura w trakcie posiedzenia Komitetu Strajkowego.



Opaskę strajkową na ramię Macieja Macha zakłada Janusz Pura.

Matiej Mach

**DZIAŁACZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W HIL OD 1980 R.,
PO 13 GRUDNIA 1981 R. ORGANIZATOR PODZIEMNYCH
STRUKTUR ZWIĄZKU W NOWEJ HUCIE, OD 1982 R.
KOORDYNATOR TAJNEJ KOMISJI ROBOTNICZEJ HUTNIKÓW,
CZŁONEK KOMITETU STRAJKOWEGO HIL (1988)**

Zgniatacz stanął gdzieś pomiędzy 9 a 10 rano. Poinformował mnie o tym tuż po 10:00 Marek Szczupak, który zadzwonił do mnie na wydział. Zastanawialiśmy się, czy ten strajk poprzeć. Nikt nie wiedział, kto za nim stoi. Nie znaleźmy też Szewczuwiańca, który od niedawna pracował w hucie. Do tego wydawało się, że te postulaty ekonomiczne, zgłoszone przez Zgniatacz są za słabe – nazwałem je postulatami o 10 zł i o bułkę z szynką. Dyrekcja łatwo je mogła spełnić i zakończyć tym samym protest. Rozmawiałem o tym m.in.

z Jasiem Żurkiem i zaproponowaliśmy przygotowanie odważniejszych wniosków, wychodzących poza sprawy związane z hutą, bo dzięki temu zyskamy szersze poparcie. Jasiu zaproponował, by poruszyć m.in. sytuację emerytów, rencistów, nauczycieli i pracowników służby zdrowia. Po ich spisaniu poszedłem na Zgniatacz, by poinformować Szewczuwiańca, że Karoseryjna przystąpi do strajku i że postulujemy dodanie naszych postulatów, które wzmocnią wymiar strajku. Szewczuwianiec stwierdził, że jest zmęczony, bo ciągle bierze udział w naradach i wiecach i że musi odpocząć.

Zniknął na kilka godzin. Jako komitet strajkowy dopracowaliśmy jednak te postulaty, wśród których znalazł się także ten dotyczący przywrócenia do pracy naszych kolegów zwolnionych z pracy po 13 grudnia 1981 r., tj. Staszka Handzlika, Edka Nowaka, Witolda Bawolskiego i Andrzeja Ruska.

W nocy odbyło się spotkanie z dyrekcją, która zgodnie z naszymi przypuszczeniami wyrażała wolę na realizację postulatów ekonomicznych, dopiero gdy doszliśmy do tych zaproponowanych przez Karoseryjną, dyrektorzy stwierdzili, że nie mają kompetencji, by je spełnić. To uratowało strajk.

Chcieliśmy wpisać do postulatów przywrócenie „Solidarności”, ale obawialiśmy się, że to może trochę przestraszyć pracowników. A tak upomnieliśmy się o naszych kolegów, co było jasnym sygnałem o co walczymy. Zresztą reakcja pracowników w tych wydziałach i zmianach, gdzie „Solidarność” był silna, jak np. na zmianie Staszka Malary na Karoseryjnej, pokazała, że odczytali nasze intencje. Sukcesem strajku było to, że rozszerzył się w kombinacie i mimo rozbicia go, doprowadził do odbudowy związku.





Jeden z komunikatów strajkowych czytany przez pracowników na stołówce Zgniatacza.







Wśród strajkujących pracowników Zgniatacza stoją m.in. drugi od lewej z opaską Stanisław Handzlik i drugi od prawej w jasnej koszuli Jerzy Skoczylas, dziennikarz, pomagający podczas strajku.



Stanisław Handzlik wśród strajkujących.

Stanisław Handzlik

DZIAŁACZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” HIL OD 1980 R., JEDEN Z LIDERÓW „SOLIDARNOŚCI” MAŁOPOLSKIEJ W PODZIEMIU; WIĘZIEŃ POLITYCZNY, CZŁONEK JAWNEJ KRH (1986), CZŁONEK KOMITETU STRAJKOWEGO HIL (1988)

Strajk był nieprzygotowany, wybuchł dość niespodziewanie. Miał się rozpocząć ok. 31 sierpnia na rocznicę sierpnia 1980 r. Ludzie bali się strajku, bo pamiętali, czym zakończyła się akcja strajkowa w proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w Hucie 13-16 grudnia 1981. I po tej pacyfikacji, którą zakończyła się ta akcja dodatkowo zwolniono jeszcze ok. 2 tysiące osób. Ci ludzie zostali bez pracy. Ci, którzy teraz strajkowali chcieli tych pieniędzy, ale odczuwali strach przed utratą pracy.

Od pierwszego dnia mojego udziału w tym proteście uznałem, że mam do zrealizowania taką funkcję pomocniczą wobec ludzi, którzy ten strajk organizowali i próbowali go rozszerzyć na terenie Huty. Wziąłem na siebie szereg zadań o charakterze organizacyjnym i dopiero kilka dni później zgodziłem się, żeby wpisać mnie na listę komitetu strajkowego. Strajk trwał 9 dni. Huśtawka nastrojów była ogromna, tym bardziej, że na przebieg tego strajku miał wpływ udział tych reżimowych związków zawodowych, które powstały w rok po wprowadzeniu stanu wojennego. One działały również w hucie i działacze tych związków postanowili wykorzystać ten protest, który powstał spontanicznie, do swoich celów. Podjęli natychmiast negocjacje z dyrektorem, wpisując na listę swoich postulatów część z naszych – oczywiście oprócz tych politycznych, a więc dotyczących przywrócenia do pracy zwolnionych karnie działaczy „Solidarności” i tych, które rozszerzały strajki na słabsze grupy zawodowe jak rencistów, emerytów i służbę zdrowia.

Cały czas byliśmy bombardowani ulotkami z ich strony, w których relacjonowali przebieg negocjacji. Po dwóch-trzech dniach odtrąbili sukces, że dla nas wywalczyli podwyżki o 70% i jakieś tam inne

świadczenia. I przyznam, że ciężko było niektórym uczestnikom naszych strajków wytłumaczyć, że to jest perfidna gra z ich strony, żeby się nie dali w to wpuścić, bo nasza lista postulatów zawiera o wiele poważniejsze i bardziej konkretne żądania, a to, co oni robią, to jest przede wszystkim propaganda na użytek dyrekcji. Ciężko było niektórych do tego przekonać.

Strajk rwał się miejscami. W niektórych wydziałach rozpoczynano już produkcję. Na Walcowni Zgniatacz był nawet taki moment, że któryś z kierowników dał sygnał do rozpoczęcia rozruchu urządzeń, które na czas strajku były zatrzymane. Było szereg prowokacji, które powodowały, że te nastroje ulegały ogromnej huśtawce.

W jednym z dokumentów datowanych na 26 kwietnia 1988 r., był to pierwszy dzień strajku, jest taka notatka sporządzona przeze mnie, w której pisałem o postulatach strajkujących i o osobach, które wchodziły w skład pierwszego komitetu strajkowego. Chciałbym je przypomnieć, bo to faktycznie byli ludzie najdzielniejsi z dzielnych, którzy zgodzili się swoimi nazwiskami firmować ten komitet. Byli to: Andrzej Szewczuwianiec, Władysław Kielian, Andrzej Czepielewski, Adam Skałbania, Tadeusz Szczypczyński, Bogusław Ałłasiński, Maciej Mach, Kazimierz Baniak, Bogdan Wróbel – te dziewięć osób, które w owym czasie w pierwszym dniu strajku podpisywało się pod hasłami komitetu strajkowego. Później jego skład się zwiększał, liczył nawet ze 20 osób, ale dla mnie zawsze najważniejsza jest ta pierwsza grupa dziewięcioosobowa. Dzięki ludziom takim jak oni, udało się ten trudny, niewdzięczny i pełen przeciwników i wrogów strajk utrzymać tak długo.





Śpiący Mieczysław Gil.



Odpoczywający Adam Czepielewski.



Tadeusz Szczypczyński w trakcie strajku.



Postrach łamistrąjków.



Wojciech Marchewczyk

DZIAŁACZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W AGH W KRAKOWIE,
OD 1982 R. ZAANGAŻOWANY W WYDAWANIE PODZIEMNEGO
PISMA „HUTNIK” JAKO M.IN. REDAKTOR NACZELNY,
DZIENNIKARZ I DRUKARZ

Drukowaliśmy w „Hutniku” informacje o odbiorze strajku w Polsce.
Codziennie te materiały wychodziły, mieliśmy świetny kanał do
przekazywania naszego „Hutnika” do mediów zachodnich
– Radia Wolna Europa, Głosu Ameryki, BBC. Robiliśmy duży
nakład – nawet po dwa, trzy tysiące egzemplarzy,
bo zainteresowanie było ogromne.

Strajkowy numer „Hutnika” wywieszony na ścianie Zgniatacza.





Mieczysław Gil

DZIAŁACZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” HIL OD 1980 R.,
PRZEWODNICZĄCY KRH, PO 13 GRUDNIA 1981 R.
PRZEWODNICZĄCY REGIONALNEGO KOMITETU STRAJKOWEGO,
WIĘZIEŃ POLITYCZNY, CZŁONEK JAWNEJ KOMISJI ROBOTNICZEJ
HUTNIKÓW (1986)

Ksiądz Kazimierz Jancarz powiedział do mnie „Musisz wejść na hutę, bo my nie wiemy, co tam się dzieje. Jakiś Szewczuwianiec ogłosił strajk, ale nie wiemy, czy to człowiek Solidarności.” Dotarłem na Walcownię Zgniatacz, przyglądałem się Szewczuwiańcowi.

On był za podniesieniem postulatów płacowych hutników, ale absolutnie nie godził się na postulat o przywróceniu nas, zwolnionych po stanie wojennym do pracy. Mało tego – po jakimś czasie dogadał się z władzami, dyrekcją i prawdopodobnie z funkcjonariuszami SB, że zażąda podniesienia postulatów płacowych ale oni nie zgodzą się na powrót nas – politycznych. Ale strona solidarnościowa, ludzie stanęli przeciw niemu, nagadali mu co trzeba i doprowadzili do tego, że pozbawiono go przewodnictwa.

Strajkiem zainteresował się Episkopat, który wysłał do huty mecenasa Jana Olszewskiego, Andrzeja Stelmachowskiego i Halinę Bortnowską. W hucie był też ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Wtedy w nocy nastąpiła pacyfikacja. Pierwszy raz zostałem spacyfikowany. Potem zabrano mnie na Mogilską i przesłuchiwał mnie prokurator, który koniecznie chciał zobaczyć moje plecy po pobiciu. Opisał to potem dokładnie w protokole, potem odszedł z prokuratury do adwokatury i nie prowadził już tego typu działań.

Na pierwszym planie stoją drugi od lewej Andrzej Szewczuwianiec, Mieczysław Gil i Kazimierz Fugiel.





Przygotowania do przemarszu wewnątrz huty.



Wiec na Wydziale Mechanicznym, pod transparentem Krzysztof Wróbel i Andrzej Szewczuwaniec.







Kazimierz Fugiel i Andrzej Szewczuwaniec podczas wiecu strajkowego.



Od prawej Andrzej Szewczuwaniec, Mieczysław Gil i Kazimierz Fugiel.





Mieczysław Gil i Kazimierz Fugiel.

Zofia Fugiel**ŻONA KAZIMIERZA FUGLA, DZIAŁACZA „SOLIDARNOŚCI” W HIL**

Niemożliwe było, żeby mąż nie uczestniczył w strajku. Był tak zaangażowany. „Solidarność” była dla niego czymś najważniejszym.

Jak rozpoczął się strajk na Zgniataczu, to on zaraz zaczął strajk na Mechanicznym. Razem z koleżankami, które lepiej знаły hutę, poszłyśmy przed 1 maja zanieść strajkującym jedzenie. Byłam bardzo przejęta, bo mąż był bardzo zmęczony. Mieli u siebie powieszony tylko krzyż. Przyszło mi do głowy, że tylko Matka Boża może tam pomóc, żeby to się jakoś rozwiązało.

Brakowało tam jej obrazu.

Szłam na mszę z okazji 1 maja do mojej parafii na os. Kalinowym.

Tam miała być msza za Ojczyznę. Na drodze było już pełno służb mundurowych. Całą noc myślałam o tym obrazie. Nie miałam w domu takiego, żeby im do kombinatu zanieść. Po drodze był kiosk ruchu, w którym wtedy kupowałam „Tygodnik Powszechny”.

Patrzę, a tam obraz, taki jaki chciałam. Kosztował 45 złotych i ja właśnie tyle miałam przy sobie. Kupiłam go od razu i poszłam do kościoła. Tak bardzo się tam modliłam, żeby Matka Boża była z nami. Po mszy koledzy małżonka podeszli do mnie i zapytali, co tam mam. Opowiedziałam, że obraz dla strajkujących i że miałam zanieść obraz po południu mężowi, żeby mogli sobie majówki przy nim odprawiać. Oni na to, że zabiorą go ode mnie i będą nieść.

Powiedzieli: „Ty idź z boku, a my będziemy go nieść, żeby cię nie aresztowali.” I tak się stało. Doszliśmy tylko do ul. Andersa i już zaarrestowali ich z obrazem. Mnie nie.

Rano ks. proboszcz zadzwonił do mnie, żeby spytać czy to mój obraz, bo w nocy przyniosła mu go ubecja i jest na parafii. Kazał mi po niego przyjść. Tak się ucieszyłam. To było 3 maja, święto Matki Bożej. Pomyślałam, że nie będę nic nikomu mówić i zaniosę ten obraz, żeby mi już nikt nie przeszkodził i udałam się na kombinat. Włożyłam go do reklamówki i poszłam. Kiedy miałam przechodzić

przez bramę usłyszałam przez głośniki, że wybiła dwunasta godzina, zawsze wtedy odmawiam Anioł Pański. Poprosiłam Matkę Bożą, żebym tylko przeszła przez bramę, Odmawiałam Anioł Pański. Przeszłam. Nikt mnie nie wylegitymował, nie zatrzymał, byłam zdziwiona. Oglądałam się za siebie, czy nikt nie idzie za mną, bałam się. Doszłam na Mechaniczny.

Mąż miał oczy pełne łez, kiedy mnie zobaczył.



Strajkujący na stołówce Zgniatacza.

Adam Skalbania

DZIAŁACZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W HIL, CZŁONEK KOMITETU STRAJKOWEGO HIL W 1988 R.

Zadzwoił do mnie majster, żebym się zgłosił na Zgniatacz, bo chcą czegoś ode mnie. Poszedłem, a tam byli chłopcy z „ryglówki”, którzy czekali na mnie z głównym przewodnikiem, którym był Andrzej Szewczuwaniec. Podeszedł on do mnie i powiedział: „Adam o 9:00 zaczynamy strajk. Jak wy Walcownia Drobna i Drutu się na to zapatrujecie? Odpowiedziałem, że ze swojej strony, jako brygadzi- sta suwnicowy przejdę po suwnicach, pogadam z ludźmi. O 9:00 suwnicowi byli gotowi, zeszli i zaczął się strajk. Kierownik wydziału wziął mnie pod suwnicę, żebym zaczął podawać rygle do pieca. Odmówiłem. Powiedział, wtedy, że mnie zwolni, a ja na to: „Pan mnie nie przyjmował i pan mnie nie zwolni.” Już miała iść po mnie grupa ze Zgniatacza, żeby mnie obronić. Poszliśmy na Zgniatacz i tam wciągnięto mnie do komitetu strajkowego. Po trzech dniach przemycili się do nas Gil, Handzlik i Ciesielski. Początkowo to był strajk o podwyżki, później po cichu zaczęliśmy mówić o przywróceniu „Solidarności”.

Z 4 na 5 maja wjechali do nas zomowcy. Ludzie krzydzeli „Jadą, jadą”, ale zomowcy się pomylili i pojechali zamiast do nas, na Walcownię Gorącą. Dopiero za chwilę dojechali do nas i zaczęli strzelać za nami. Ja uciekając, padłem pod chłodnię i tam w tych smarach leżałem do rana. Dopiero wtedy dostałem się po suwnicach do kierownika i tam przebrałem się. Żeby wyjść stamtąd ludzie całą grupą wzięli mnie w środek, bo na bramach były zdjęcia naszego komitetu i poszliśmy na Szklane Domy. Tam zapadła decyzja, co dalej robić. Wywieźli nas czterech: mnie, Czepielewskiego, Szczypczyńskiego i Krajewskiego do Mogiły. Tam byliśmy ze trzy dni. Znow nie wiadomo było, co dalej. Przyszedł rozkaz, żeby nas wywieźć na Wolę Batorską i tam przesiedzieliśmy dwa tygodnie, nie wiedząc co się dzieje.

Przygotowanie do mszy św. na Wydziale Mechanicznym.













Jerzy Skoczylas w zdobyczej czapce milicyjnej, ofiarowanej strajkującym przez młodych ludzi (prawdopodobnie po zadymie 3 maja).

Jerzy Skoczylas

DZIENNIKARZ, REDAKTOR NIEZALEŻNEGO „APPLAUZU” (1981), PUBLIKOWAŁ W PISMACH PODZIEMNYCH („PROMIENIŚCI”) I EMIGRACYJNYCH (PARYSKI „KONTAKT”), UCZESTNIK STRAJKU W 1988 R.

Trudno było za komuny być dziennikarzem w sensie ścisłym, bezstronnym, ale starałem się nim być. Po pewnym czasie stałem się uczestnikiem strajku i pomagierem komitetu strajkowego.

W tamtych warunkach nie dało się zachować standardu dziennikarskiego, jak choćby w BBC. Trzeba było opowiedzieć się po jednej lub po drugiej stronie. Jednak mimo wszystko starałem się patrzeć na strajk z pozycji obserwatora, żeby nie zaangażować się tak bardzo, aby nie mylić pragnienia z rzeczywistością. Myślę, że dzięki tej postawie udało mi się trafnie odgadnąć, że w nocy wjadą „zomole” – ponieważ słuchałem nie tylko Wolnej Europy ale również komunistycznej propagandy.



Przed halą Zgniatacza strajkujący czytają komunikat strajkowy.





Hala na Zgniataczu.





Strajkujących pracowników odwiedził ks. Tadeusz Isakowicz-Zalewski.





Jan Leszek Franczyk

**CZŁONEK SKS I CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY LUDZI PRACY;
WSPÓŁZAŁOŻYCIEL I REKTOR CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
UNIwersYTETU ROBOTNICZEGO IM. KARD. S. WYSZYŃSKIEGO
W MISTRZEJOWICACH**

Rok 1988 to czas, kiedy bardzo mocno rozwinął działalność Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. Środowisko było tam bardzo zróżnicowane. Sporo dyskutowano o bieżącej sytuacji w Polsce. Przyszedłem do ks. Kazimierza Jancarza, by uzgodnić sprawy związane z sobotnimi zajęciami. Ksiądz Kazimierz powiedział mi, że jest strajk na hucie i że pojawiła się tam tajemnicza postać – Andrzej Szewczuwianiec, którego nikt nie znał i wtedy ksiądz zasugerował, że dobrze byłoby, żeby został on otoczony dyskretną obserwacją. Nie wiadomo było skąd się wziął, nie był nikomu znany, pracował w hucie dwa lub trzy miesiące.

Po brutalnym rozbiciu strajku ksiądz Jancarz zorganizował Wikariat Solidarności, który służył ogromną pomocą dla strajkujących i ich rodzin – miał wymiar czysto charytatywny. Do legendy przeszedł sposób, w jaki ks. Jancarz przedostał się na kombinat 1 maja w Święto Pracy – otóż wwozła go tam karetka pogotowia na sygnale, która została przepuszczona na teren huty. Nikomu nie przyszło do głowy, że przewożą tam księdza do odprawienia mszy św. dla strajkujących.

Andrzej Szewczuwianiec odpoczywający w kanciapie Komitetu Strajkowego.



Stanisław Handzlik i Andrzej Rusek.



Tadeusz Pikulicki**DZIENNIKARZ, UCZESTNIK STRAJKU W HIL W 1988 R.**

Pewnego dnia, gdy już trwał strajk w Hucie, przyjechałem do Maćka Szumowskiego. Była sobota wieczór. Mówię Maćkowi i Dorocie:

„Słuchajcie trzeba wejść na strajk.” Oni byli sceptyczni, mówili: „Mogą to źle odebrać, myśleć że to jakaś prowokacja.” Następnego dnia pomyślałem, że trzeba wracać do Maćka pogadać, co z tym strajkiem. Pojechałem do niego. Maciek skwitował: „Słuchaj trzeba jechać z tym do ks. Jancarza.” Do Maćka pojechałem ubrany na biało: białe spodnie, biały sweter, biała koszula. Pojechaliśmy do Kazia Jancarza i tam zapadła decyzja – wchodzimy na strajk.

Andrzej Jackowski z kamerą, ksiądz Jancarz i ja. Każdy z nas wchodził na inny sposób. Okazało się, że jeden z takich pomagierów, ministrantów u Jancarza, daje księdzu wejściówkę, ten bardzo zgrabnie ją przerysowuje i oddaje mi ją mówiąc – „To będzie twoja wejściówka”. Chłopak instruuje mnie, jak to wejście ma wyglądać i którędy wejść. Ja mało znałem hutę. Powiedział, że mam wejść na taką halę. I tak to się odbyło.

Wszedłem na halę. Idę. Taka potężna hala i w pewnym momencie słyszę – STÓJ! Okazało się, że to były straże, które wystawił Maciek Mach. To był jego wydział. Więc ja z podniesionymi rękami tłumaczę, że jestem byłym dziennikarzem „Gazety Krakowskiej”, wyrzuconym po 13 grudnia i że chcę się dostać do komitetu strajkowego. Przywołali Maćka i zapadła decyzja, że zawiozą mnie na Zgniatacz, gdzie jest centrum strajku. Podjechali do mnie wózkiem akumulatorowym i usiadło wokół mnie kilku chłopca z takimi wielkimi styliskami od siekier. Pytam ich: po co wam to, a oni, że wczoraj, jak wieźliśmy Gila, to chcieli nam go odbić. Tam rzeczywiście wewnątrz huty jeździł taki szary polonez, przed którym przestrzegano, że tobezpieka. Przyjeżdżamy, a tu, jak to w hucie, ludzie w brudnych kombinezonach, a tu nagle pojawia się ja – facet w białych spodniach, białej koszuli i białym swetrze.
Handzlik i Gil zawyli ze śmiechu.

Pamiętam moment, w którym atakowało ZOMO, zaczynamy wszyscy uciekać, ktoś mi nadepnął na buta. Zatrzymałem się, żeby go poprawić i wtedy towarzystwo zniknęło. Huty nie znałem, więc zacząłem biec przed siebie. Biegnę taką estakadą, ZOMO za mną daleko, ale w pewnym momencie zorientowałem się, że to jest lekko absurdalne, bo z naprzeciwka też biegnie ZOMO. Były takie zejścia co jakiś czas z tej estakady, zszedłem tam, gdzie był taki jakby mosteczek. Wsunąłem się w niego i czekam. Patrzę, a za tymi zomowcami idą cywile z latarkami i sprawdzają te wszystkie mostki. Wlażem do beczki, która tam była. Był taki moment, kiedy najbardziej w życiu się bałem, wtedy gdy wyjmowali mnie z tej beczki. Bałem się nie więzienia, tylko miałem jakąś taką obsesyjną wizję wózka inwalidzkiego. Bo oni byli z tymi potężnymi pałami. Wyjęli mnie stamtąd i zaprowadzili do „suki”. Patrzę, a w rogu widzę tylko białka oczne i zęby. Ponieważ było ciemno powiedziałem: „Jezus, Maria, diabeł!”. Usłyszałem: „Nie diabeł – ksiądz Zaleski”.





Miejsce odprawiania mszy św. dla strajkujących przed Zgniataczem.



Andrzej Szewczuwaniec przemawia na jednym z wieców przed Zgniataczem.





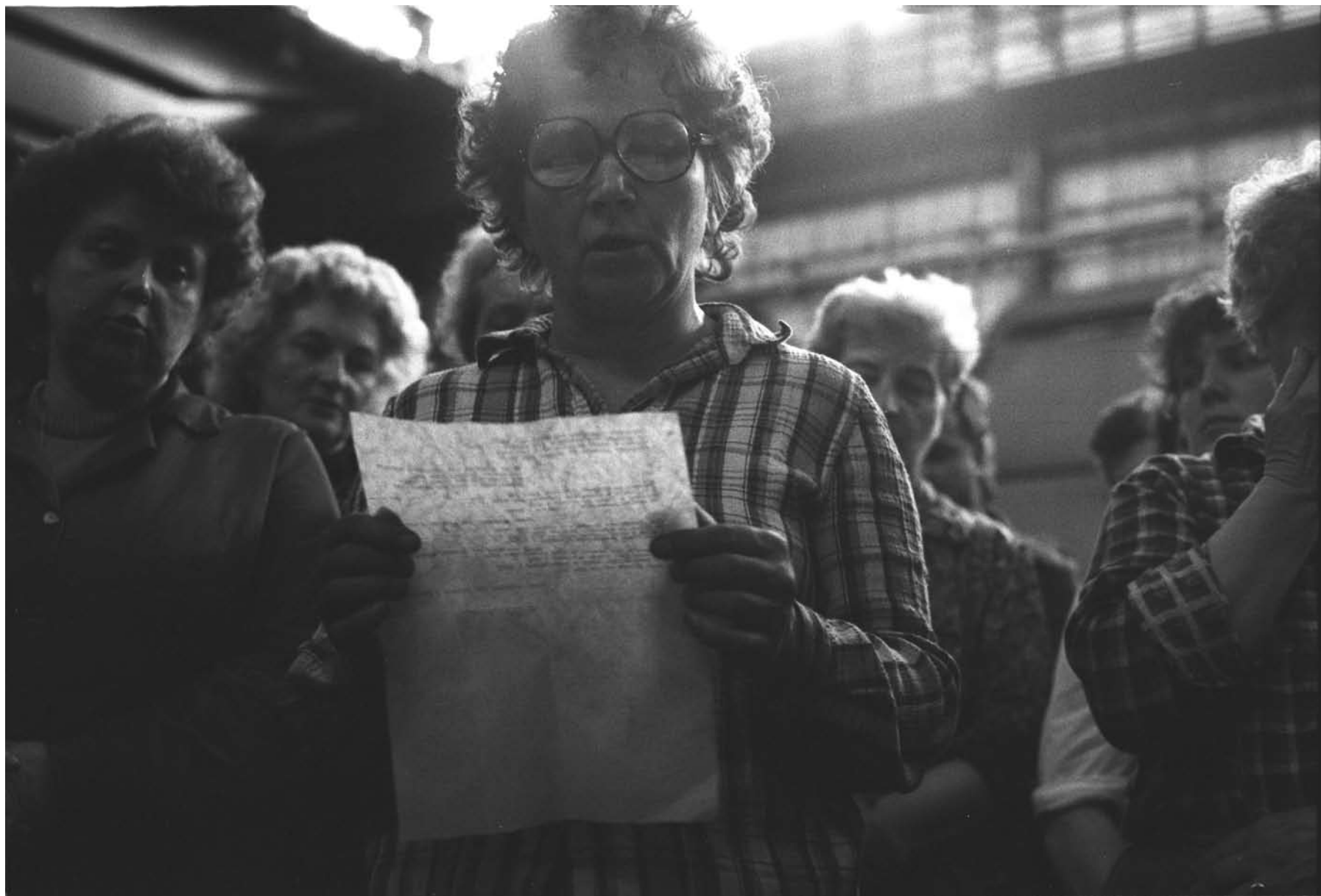
Ze strajkującymi spotkali się negocjatorzy wybrani przez Episkopat Polski – Halina Bortnowska, Andrzej Stelmachowski i Jan Olszewski; wśród stojących drugi od prawej z opaską na rękę Jan Sajka.



Halina Bortnowska z Mieczysławem Gilem i Zbigniewem Kowalikiem.







Kobiety uczące się pieśni strajkujących pt. „Wolności pragniemy, wolności nam brak”, powstałej podczas strajku.



Msza św. odprawiona podczas strajku na Wydziale Mechanicznym przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego.







Zbigniew Ferczyk

DZIAŁACZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W HIL, INICJATOR POWSTANIA I KOORDYNATOR DZIAŁALNOŚCI DUSZPASTERSTWA HUTNIKÓW

Duszpasterstwo Hutników, Tajna Komisja Robotnicza Hutników i Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej w latach 80. prowadziły na Szklanych Domach codzienną działalność, taką żmudną i wszechstronną – opiekę nad więźniami, represjonowanymi, opiekę nad chorymi. Znane były też nasze działania w kierunku dzieci hutników, kolonie, zimowiska, choinka i Mikołaj. Spotykaliśmy się na Szklanych Domach. To była znaczna grupa ludzi – nawet z 70 osób. Samo Duszpasterstwo obejmowało kilkaset ludzi. Tak trwaliliśmy i pracowali do 1988 r., do strajku.

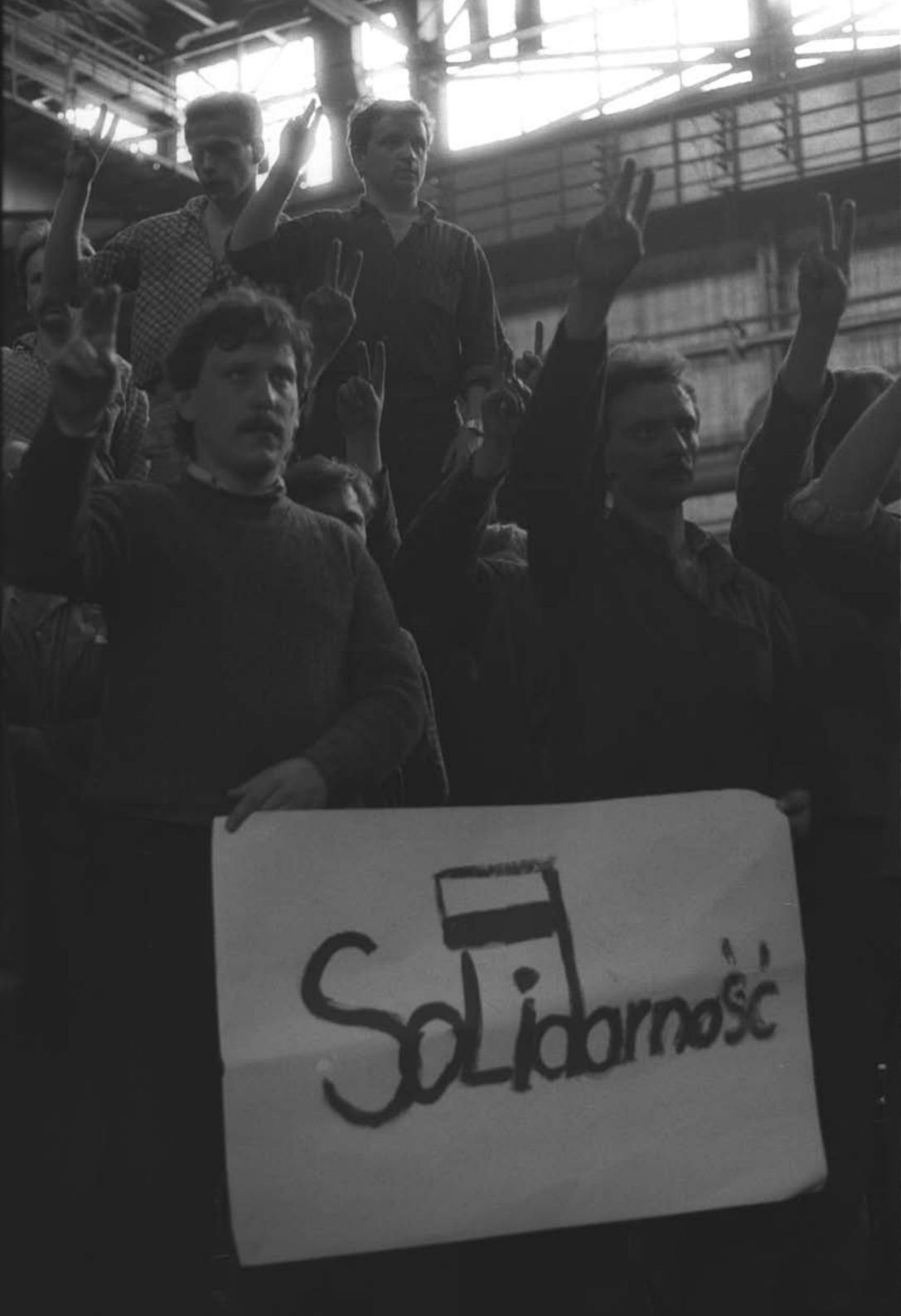
Oczywiście włączyliśmy się w strajk. Ludzie nas nieomal zmusili: od pierwszych chwil strajku zaczęli przynosić różne rzeczy, żeby wesprzeć strajkujących, przede wszystkim żywność. W jednej z sal gromadziliśmy artykuły żywnościowe i oczywiście prasę podziemną. Od pierwszych chwil przerzucaliśmy na kombinat tę prasę. Tu na Szklanych Domach byliśmy głównym wsparciem dla strajkujących hutników. Zaczęło napływać finansowe wsparcie z różnych instytucji, Solidarności z całej Polski. Uruchomiliśmy biuro, które przyjmowało te dary. Mieliśmy pieniądze na pomoc, na zapłatę kolegów i kar, jakie koledzy dostawali. U nas gromadzili się korespondenci zagraniczni – nieustannie siedzieli u nas w Duszpasterstwie. Mieliśmy informacje od hutników po każdej zmianie.

1 maja przenieśliśmy msze z okazji 1 maja i Dnia Hutnika na osiedle Kalinowe. Daliśmy komunikat w „Hutniku”, że z Kalinowego pójdzie pochód na kombinat. Tam z kolei zaplanowany był pochód wewnątrz kombinatu strajkujących, a myśmy tam mieli dojść. Po mszy św. na Kalinowym wyszliśmy z obrazem Matki Bożej. Był kordon milicji, ale go przełamaliśmy. Doszliśmy do linii tramwajowej, tam już były duże oddziały i już nas nie przepuściły. Część z nas, i ja między innymi, bokiem przeszliśmy i doszliśmy do kombinatu

na spotkanie ze strajkującymi. Tam było przemówienie Stanisława Handzlika do dyrektora. Wracając stamtąd tramwajem zauważyłem, że równoległe do niego jedzie biały fiat. Tak przypuszczałem, że może zasadzili się na mnie. Wysiadłem pod kaplicą na Szklanych Domach (wtedy jeszcze kościoła nie było). Wskoczyło z auta kilku osobników i usiłowało mnie wciągnąć do samochodu. Miałem w otoczeniu parę osób. Osiem kobiet broniło mnie zażarcie, ale niestety nie udało im się i tamci wciągnęli mnie do samochodu.

Zawieźli mnie najpierw do komisariatu na Zgody, a potem przewieźli mnie na Mogiłską. Wypuścili mnie zaraz, ale też dali wezwanie do prokuratury.











Po mszy św. uformował się pochód uczestników strajku.





Wyjście pochodu ze Zgniatacza w stronę Bramy Głównej huty.



Jeden ze strajkujących wiesza flagę z napisem „strajk” przy wejściu na Zgniatacz.



Spotkanie Komitetu Strajkowego z negocjatorami, od prawej Andrzej Stelmachowski, Jan Olszewski, Kazimierz Fugiel, Władysław Kielian, Mieczysław Gil i Stanisław Handzlik.



Od lewej Adam Skałbani, Tadeusz Szczypczyński, Stanisław Handzlik i Mieczysław Gil.



Obok Władysława Kieliana Andrzej Krajewski.





Spotkanie Komitetu Strajkowego z negocjatorami z ramienia Episkopatu.



Od lewej: Marek Surma, Maciej Mach i ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.



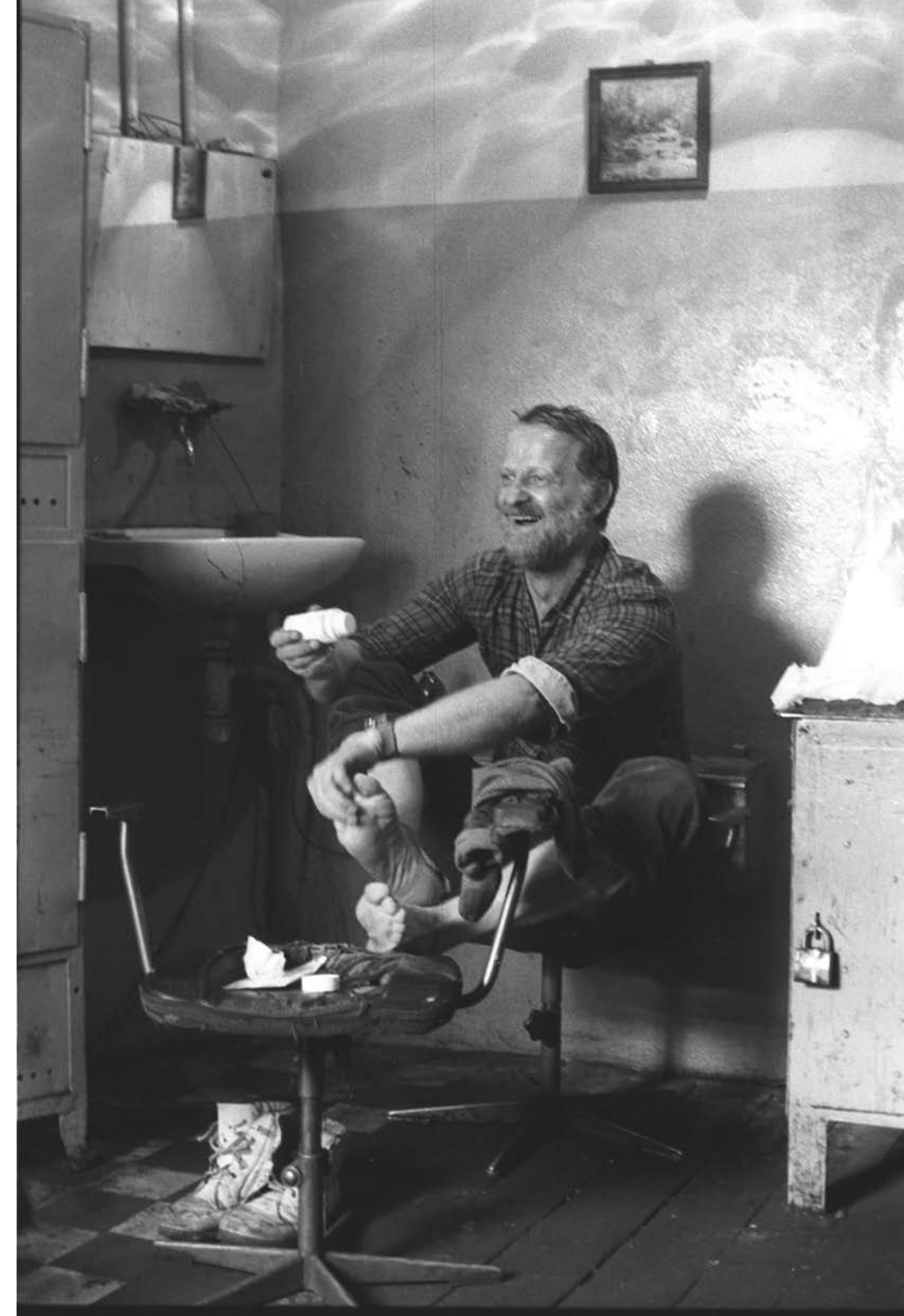
Jan Ciesielski, Halina Bortnowska i Andrzej Stelmachowski.

Jerzy Rusek

DZIAŁACZ PODZIEMNYCH STRUKTUR „SOLIDARNOŚCI”,
ORGANIZATOR KOLPORTAŻU I REDAKTOR PISMA „HUTNIK”

W mojej ocenie strajk był potrzebnym zrywem, dał kopa ludziom.

Przynajmniej tu, na południu. „Solidarność” po raz kolejny dała o sobie znać i to w sposób niebylejaki – ruszył największy zakład na południu Polski – Huta im. Lenina. Mało tego, strajk utrzymał się przez ponad tydzień i żeby spacyfikować to środowisko trzeba było wprowadzić czołgi. Przyjechała delegacja Episkopatu i w trakcie jej pobytu, w trakcie trwania rozmów ZOMO spacyfikowało hutę.



Zabiegi lecznicze Stanisława Handzlika.





Chwila odpoczynku strajkujących przed siedzibą Zgniatacza.







Wózek akumulatorowy wykorzystywany w trakcie pochodu jako ambulans medyczny.



Negocjatorzy wracają po pierwszych rozmowach z dyrekcją huty.



Halina Bortnowska zdaje relację strajkującym ze spotkania z dyrekcją, pierwszy od lewej Jerzy Skoczylas.







Zdawanie relacji negocjatorów z pierwszego spotkania z dyrekcją.



Andrzej Krajewski i Andrzej Szewczuwaniec.





Od lewej Adam Skalbani, Andrzej Krajewski, Andrzej Szewczuwaniec, Tadeusz Szczypczyński i Władysław Kielian.













Jan Sajka.



Różaniec подарowany Komitetowi Strajkowemu przez jedną z uczestniczek marszu solidarnościowego ze strajkującymi, który przeszedł ulicami Nowej Huty.







Wiesław Zabłocki

PRAWNIK, CZŁONEK NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” UJ,
WSPÓŁPRACOWNIK MKZ KRAKÓW I ZR MAŁOPOLSKA
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, CZŁONEK ARCYBISKUPIEGO KOMITETU
POMOCY WIĘZNIOM I INTERNOWANYM

Funkcjonowały trzy ośrodki pomocy: w Mistrzejowicach, gdzie ustalano rodzaj zasiłku dla tych, którzy wskutek strajku zostali całkowicie pozbawieni pracy. Drugi ośrodek był na Szklanych Domach, gdzie załatwiano też pomoc finansową dla osób, które nie otrzymały wynagrodzenia za okres strajku. O ile w Mistrzejowicach przyznawano względnie długotrwałe zasiłki, to ze Szklanych Domów były one okazjonalne. Pomagano ludziom w ciężkiej sytuacji.

Trzeci ośrodek to Franciszkańska 3 – stamtąd szły pieniądze na opłacenie kolegiów i tu organizowaliśmy obronę, czyli adwokatów, którzy mogli bronić aresztowanych.

Ten strajk był najlepiej zabezpieczony w Polsce. Mieliśmy dość pieniędzy. Znaczną ich część przywiózł z Warszawy Zbyszek Romaszewski, dzięki temu strajkujący i ich rodziny mogły liczyć na pomoc.

Wyjście na pochód z Wydziału Mechnicznego,
pierwszy z lewej Stanisław Malara, obok Jerzy Ostałowski.





Jacek Smagowicz

DZIAŁACZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLMOZBYCIE;
INTERNOWANY PO WPROWADZENIU STANU WOJENNEGO,
WIĘZIEŃ POLITYCZNY, DZIAŁACZ M.IN. CONFRATERNI
ROBOTNICZEJ

Rok 1988 był szczególny, ponieważ sama władza była już zmęczona terrorem, jaki wprowadziła, a i ludzie mniej się bali tego aparatu przemocy. W dodatku władza strzeliła sobie w kolano, wprowadzając podwyżki. Reprezentowałem Confraternię Robotniczą w Mistrzejowicach, którą założyliśmy u ks. Kazimierza Jancarza razem z Kazkiem Fuglem. O samym strajku dowiedzieliśmy się jako jedni z pierwszych, przybiegł do nas z informacją Piotrek – syn Kazimierza Fugla. W tym momencie wprowadziliśmy zasady społecznej samopomocy. Wiedzieliśmy, co każdy z nas ma robić. Po pierwsze staraliśmy się utrzymać stały kontakt, w tym bardzo pomógł nam ks. Tadeusz Zaleski, który od razu tam się pojawił i w hucie był kilka dni. Ostro do pracy musieliśmy się wziąć 5 maja, po pacyfikacji. Podzieliliśmy się robotą – to wtedy powstały cztery wikariaty.

„Młode pistolety” z Mechanicznego podczas pochodu,
na transparencie rysunek tokarki.





Napis na drzwiach do pomieszczenia, z którego korzystał podczas strajku ks. Tadeusz Isakowicz-Zalewski.



Sala
Posiedzeń
KS KM HiL

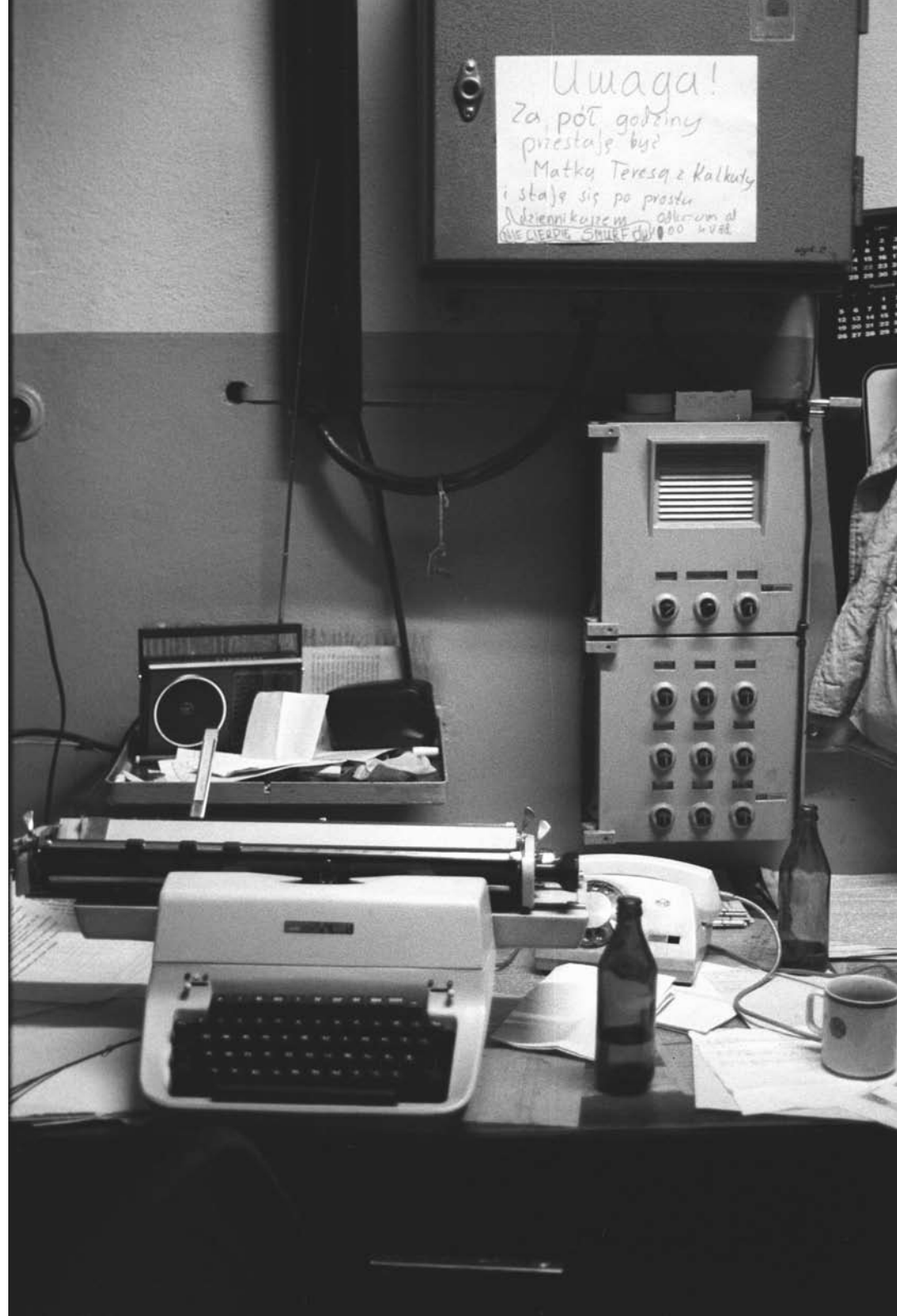


Marian Stachniuk

WYDAWCA M.IN. PODZIEMNYCH PISM „SOLIDARNOŚĆ ZWYCIĘŻY” I „DODATKU”, WSPÓŁZAŁOŻYCIEL GRUPY POROZUMIENIE PRASOWE „SOLIDARNOŚĆ ZWYCIĘŻY”, CZŁONEK SOLIDARNOŚCI WALCZĄCEJ

Strajk '88 to początek końca komuny, to była iskra do strajku gdańskiego – to był kamień, który poruszył lawinę. Strajk dla mnie zapoczątkował i dał kierunek zmianom, by nastał koniec tego ciemnego okresu w historii Polski.

Miejsce pracy dziennikarza Jerzego Skoczylasa.





Edward E. Nowak

**DZIAŁACZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W HIL OD 1980 R.,
ARESZTOWANY I SKAZANY PO WPROWADZENIU STANU
WOJENNEGO, WIĘZIEŃ POLITYCZNY, CZŁONEK JAWNEJ
KRH (1986)**

Taktyka nasza była taka, że jak złamią strajk, to my ogłosimy strajk absencyjny. Jasiek Ciesielski i Staszek Handzlik, z którymi miałem kontakt natychmiast wydali to oświadczenie i zaapelowaliśmy do ludzi, że w momencie, gdy nas złamią, to nowa zmiana, która przychodzi do pracy, nie podejmie jej. Trzeba powiedzieć, że to był jeden z największych sukcesów tego strajku. Ludzie nie podjęli pracy. Szli na chorobowe, albo brali urlopy, albo po prostu nie przychodzili do pracy, a jak już przyszli, to odmawiali pracy, albo tak pracowali, żeby nie pracować, więc protest przybierał różne formy. W gruncie rzeczy Huta nie mogła jednak pracować.

Strajk dzielił się na dwie części – były wydziały, które czynnie strajkowały i te, które wspomagały strajk, bo nie mogły strajkować, ponieważ nie można było zamknąć np. Koksowni czy Stalowni. Oni nie mogli uruchomić Huty, więc zaczęli sprowadzać łamistrajków z hut śląskich, ale oni nie znali terenu i eksperyment się nie udał. Ten strajk absencyjny był dla nich ogromnie groźny, bo trwał, rozszerzał się, a informacja o nim szła w świat.

Kominy przy piecach węglowych Zgniatacza.



Adam Gliksman

Wiosna nasza!

5 maja 1988 r. wydawało się, że historia w Nowej Hucie zatoczyła koło. Tak jak w grudniu 1981 r., kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego, oddziały ZOMO rozbiły strajk pracowników Huty im. Lenina, jego liderzy zostali zatrzymani, część strajkujących została pobita, a nadzieje związane z protestem ponownie zostały zniszczone. A jednak, tym razem historia zmieniła swój bieg!

Nowa Huta przez całe lata 80. XX w. stanowiła bastion i jedno z centrów życia podziemnej „Solidarności”, słynąc z dobrze zorganizowanych struktur, prowadzących akcje samopomocowe i wymianę informacji, regularnych manifestacji a także z niezależnego ruchu wydawniczego. Istnienie i funkcjonowanie podziemnych struktur i inicjatyw takich jak m.in. Tajna Komisja Robotnicza Hutników, Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej, Duszpasterstwo Hutników, czy Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy im. kardynała Stefana Wyszyńskiego w połączeniu z silnym wsparciem nowohuckich parafii, pokazywały jak silne i aktywne było to środowisko.

A jednak sam strajk, który wybuchł 26 kwietnia 1988 r. dla większości osób był zaskoczeniem, choć jak się wkrótce okazało był to najdłuższy w historii huty protest pracowników.

Choć początkowo strajkujący w Nowej Hucie wysunęli postulaty wyłącznie o charakterze socjalnym i ekonomicznym, to bardzo szybko pod naciskiem działaczy podziemnej „Solidarności” dołączono również żądania o znaczeniu szerszym, obejmujące inne grupy społeczne: nauczycieli, pracowników służby zdrowia, emerytów i rencistów, a także bardzo istotny – bo nadający protestowi zupełnie inny wymiar – postulat przywrócenia do pracy działaczy „Solidarności” zwolnionych z huty po 13 grudnia 1981 r. W ten nieco zawoalowany sposób pokazano, że strajk został podjęty także w nadziei na przywrócenie jawnej i legalnej działalności NSZZ „Solidarność” w hucie. Trzeba jednak zdecydowanie podkreślić, że jednoznacznie taki postulat nie został sformułowany przez komitet strajkowy.

Bez tych dwóch postulatów strajk nie tylko zapewne zakończyłby się już pierwszego dnia, po spełnieniu pozostałych przez dyrekcję, ale też nie zyskałby tak dużej społecznej sympatii i przede wszystkim nie byłoby możliwe utrzymanie go aż tak długo. Duża w tym bez wątpienia zasługa liderów

podziemnej „Solidarności” w Nowej Hucie, których kilkuletnia wyętzona praca, miała wpływ na świadomość załogi kombinatu. Pozwoliło to na prowadzenie strajku aż do rozbięcia 5 maja 1988 r. i niedopuszczenie do jego wcześniejszego zakończenia, jak miało to miejsce chociażby w Hucie Stalowa Wola, gdzie pracownicy ulegli presji użycia przez władze siły, składając broń 30 kwietnia. Również przedostanie się na teren huty i wejście w skład komitetu strajkowego działaczy „Solidarności” z l. 1980-1981 – Jana Ciesielskiego, Mieczysława Gila, Stanisława Handzlika i Edwarda E. Nowaka wzmocniło symboliczny przekaz protestu kwietniowo-majowego 1988 r.

28 kwietnia 1988 r. z listem poparcia dla strajkujących zwrócili się przedstawiciele inteligencji krakowskiej: „Uważamy, że strajk w kombinacie hutniczym w Krakowie jest nie tylko wyrazem konkretnych postulatów hutników nie mających od siedmiu lat wystarczających możliwości wyrażania i przekazywania swoich żądań, lecz stanowi wyraz głębokiej troski i zaniepokojenia sytuacją, w jakiej znalazł się nasz kraj. Stanowi żądanie rzeczywistych reform gospodarczych, społecznych i politycznych w Polsce. Troskę tę i niepokój w pełni podzielamy. W tym duchu przekazujemy strajkującym hutnikom wyrazy solidarności i życzenia, by protest ich przyczynił się do uzdrowienia sytuacji w kraju”. Podpisali się po nim m.in. Jerzy Turowicz, Józefa Hennelowa, Andrzej Potocki, Maciej Kozłowski, Jan Szczepański, Krzysztof Kozłowski, Jan Rogóż, Jacek Rakowiecki i Stefan Wilkanowicz.

Ta nieugięta postawa pracowników Huty im. Lenina spowodowała, że 30 kwietnia 1988 r. również Lech Wałęsa zaapelował do pracowników w całym kraju o solidarność z nimi, co uruchomiło protesty w innych zakładach pracy – w tym najważniejszy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, który rozpoczął się 2 maja 1988 r. Protestów wiosną 1988 r. było zresztą więcej – o tym, że były one inspirowane strajkiem hutników świadczą do dziś telegramy i listy z poparciem przesyłane z całego kraju Komitetowi Strajkowemu, które skrzętnie gromadzono. Niezależne obchody pierwszomajowe w całej Polsce przebiegały również pod hasłami solidarności z Hutą im. Lenina. Strajkujących poparła również młodzież i mieszkańcy wielu miast, regularnie organizując wiece, msze św. w intencji strajkujących oraz manifestacje, niekiedy brutalnie tłumione przez milicję, jak chociażby 3 maja 1988 r. w Krakowie po mszy św. na Wawelu.

Skala wiosennych strajków w 1988 r., choć nieporównywalna z sierpniem 1980 r., stanowiła spore zaskoczenie zarówno dla władz państwowych, jak i dla części liderów podziemia nie tylko ze względu na zasięg protestów, ale i z uwagi na zgłaszane postulaty, wśród których nie unikano żądania ponownej legalizacji NSZZ „Solidarność”.

Niezależnie od sytuacji bezpośrednio w Hucie im. Lenina i trwającego tam strajku, trwały działania na poziomie krajowym. Prowadzone wówczas zakulisowe rozmowy pomiędzy władzami partyjnymi a liderami podziemia, zmierzały do wygaszenia strajków w Polsce, co miało być warunkiem do rozpoczęcia rozmów pomiędzy władzami a przedstawicielami tzw. konstruktywnej opozycji. Już 3 maja 1988 r. na posiedzeniu KC PZPR poinformowano m.in., że partia jest gotowa do rozpoczęcia pertraktacji z Lechem Wałęsą pod warunkiem zakończenia strajku w Stoczni Gdańskiej. Stąd też próby mediacji strajkowych podjęte przez osoby związane ze środowiskiem KIK oraz Episkopatem: Andrzeja Wielowieyskiego w Gdańsku i Halinę Bortnowską, Jana Olszewskiego i Andrzeja Stelmachowskiego w Nowej Hucie.

Do dziś nie jest wciąż do końca jasne, dlaczego mimo rozpoczęcia negocjacji władze zdecydowały się nagle brutalnie zakończyć strajk, rozbijając go w nocy z 4 na 5 maja 1988 r. Kilka dni dłużej trwał przecież protest w Stoczni Gdańskiej, którą strajkujący opuścili 10 maja. Być może miał to być pokaz siły, który miał zastraszyć władze krajowe związku i zmusić je do przyjęcia bezwarunkowo woli porozumienia okazywanej przez władze partyjne, które wciąż mogły zastosować siłowe rozwiązanie.

Strajk w hucie został złamany w nocy z 4 na 5 maja 1988 r. Tak jak w grudniu 1981 r. na teren kombinatu dostały się jednostki ZOMO, ponownie pobito strajkujących, a wielu z nich zatrzymano i ukarano grzywnami.

Na tym jednak podobieństwa się kończą. Bo oto strajk w Nowej Hucie zmienił się z okupacyjnego w strajk absencyjny, co skutecznie sparaliżowało pracę kombinatu, mimo wdrażanych na szybko działań przez dyrekcję huty, polegających na sprowadzeniu pracowników zewnętrznych z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Upór protestujących hutników przyniósł zaś skutek – 16 maja 1988 r. zwolniono z aresztu wszystkich przywódców strajku. Nawet represje w postaci kar finansowych i zwolnień nie zmieniły już biegu historii, tym bardziej, że hutnicy mogli liczyć na pomoc finansową, świadczoną przez m.in. przez Komisję Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”, Duszpasterstwo Hutników, Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej i Wikariat Solidarności z Pokrzywdzonymi.

Strajk w hucie, choć zakończył się jednak z poczuciem pewnej porażki, to przyniósł skutki, które z perspektywy czasu należy ocenić jednoznacznie pozytywnie.

W skali ogólnopolskiej można stwierdzić, że protesty wiosenne 1988 r. przekonały partię do konieczności porozumienia się z opozycją. W czerwcu 1988 r. gen. Wojciech Jaruzelski po raz pierwszy podczas Plenum KC PZPR wspominał o możliwości podjęcia rozmów z opozycją w ramach „okrągłego stołu”. Dalszą historię już znamy. Sierpniowe strajki na Wybrzeżu i Śląsku, popierane już w skromniejszej formie przez hutników z Nowej Huty przesądziły o stopniowej demokratyzacji życia politycznego w Polsce i rozpoczęcia reform gospodarczych, których kamieniami milowymi były obrady „okrągłego stołu”, wybory czerwcowe 1989 r. i stworzenie pierwszego niekomunistycznego rządu. Jesień ludów, a więc fala wydarzeń i protestów, które ogarnęły kraje Europy środkowo-wschodniej w 1989 r., doprowadzając do obalenia systemu komunistycznego, to także długo-falowy efekt, choć być może nie do końca świadomy, protestu hutników w 1988 r.

W hucie życie toczyło się zaś swoim rytmem. Po zakończeniu strajku absencyjnego Komitet Strajkowy HiL przekształcił się w Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego HiL, w skład którego weszli zarówno starsi, jak i młodszy działacze „Solidarności”. W dn. 28-29 kwietnia 1989 r., a więc w rok po strajku, odbyło się II Walne Zebranie Delegatów Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”. Podczas obrad wybrano przewodniczącego związku Mieczysława Gila, a jego zastępcą został Władysław Kielian. W trakcie zebrania sprawozdania wygłosili przedstawiciele władz związku z lat 1980-1989: Komisji Robotniczej Hutników, Tajnej Komisji Robotniczej Hutników i Komitetu Organizacyjnego. W uchwale programowej KRH napisano wówczas: „Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego Nowa Huta podejmuje dziedzictwo i wysiłki Związku „Solidarność” w naszym zakładzie pracy z lat 1980 - 1981, a także z okresu, w którym zostaliśmy zmuszeni do kontynuowania działalności w warunkach konspiracji. W dalszym więc ciągu obowiązują nas uchwały I Walnego Zebrania Delegatów KRH z r. 1981, program NSZZ „Solidarność” przyjęty na I Krajowym Zjeździe Delegatów oraz postulaty i ustalenia wypracowane w latach działalności podziemnej.”

W ten sposób dzięki hutnikom z HiL ziściło się prorocze hasło, które towarzyszyło ludziom „Solidarności” od grudniowych dni 1981 r. przez całe lata osiemdziesiąte XX w. – „Zima wasza – wiosna nasza”.

Wybrana bibliografia

Opracowania:

- Gliksman A., *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980-2005*, Kraków 2005.
- Gliksman A., *Leksykon Ludzi Małopolskiej Solidarności*, t. 1, Kraków 2012.
- Gliksman A., *Leksykon Ludzi Małopolskiej Solidarności*, t. 2, Kraków 2017.
- Kasprzycki R., *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, Kraków 2003.
- Krzysztonek J., *Kontrowersje wokół Andrzeja Szewczuwiańca – przywódcy strajku w Hucie im. Lenina w 1988 roku*, „Sowiniec”, nr 41, grudzień 2012, s. 53-66.
- Malik A., *Najdłuższy strajk w Nowej Hucie. Robotniczy protest w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina (26 kwiecień – 5 maj 1988)*, „Sowiniec”, nr 41, grudzień 2012, s. 27-52.
- Malik A., *Nowohucka „Solidarność”. Polski fenomen lat 80.*, Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności, t. 3, Kraków 2014.
- Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002.
- Polak W., *Wpływ Nowej Huty na narastanie w Polsce oporu społecznego przeciwko komunizmowi*, [w:] *Nowa Huta dla Wolnej i Niepodległej*, red. M. Baran, Kraków 2014, s. 179-194.
- U progu wolności. Nowa Huta w latach 1980-1989*, red. A. Krawczyk, A. Cygan, Kraków 2005.
- Wierzbicki P., *Kalendarium wydarzeń strajkowych w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina wiosną i latem 1988 roku*, „Sowiniec”, nr 41, grudzień 2012, s. 9-26.
- Zajac E., *Koniec PRL w Nowej Hucie*, [w:] *Nowa Huta dla Wolnej i Niepodległej*, red. M. Baran, Kraków 2014, s. 159-178.

Źródła multimedialne:

- Miasto gniewu i nadziei*, prod. Wojciech Szumowski (prod. 2007).
- Strajk na Zgniataczu*, reż. Jerzy Ridan (prod. 2013).
- Wiosna Solidarności*, reż. Maciej Szumowski (prod. 1988)

Spis treści:

Edward E. Nowak Wiosna Solidarności '88	5
Wojciech Grzeszek Odrodzone nadzieje	7
Tomasz Gąsowski, Adam Gliksman Fotograficzny zapis ostatniego dnia strajku	9
Tomasz Gąsowski Zanim Huta stanęła. Polska w latach 1983-1988	10
Paweł Wierzbicki Kalendarium wydarzeń strajkowych w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina wiosną i latem 1988 roku	15
Adam Gliksman, Andrzej Stawiarski Jeden dzień na strajku	26
Zapis zdarzeń. Strajk w Nowej Hucie – Wiosna Solidarności 1988 w obiektywie Andrzeja Stawiarskiego	29
Adam Gliksman Wiosna nasza!	147
Wybrana bibliografia	149



Projekt zrealizowany
przy wsparciu finansowym
Województwa Małopolskiego

